RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

8 stron

Cena 5 zł.

ROK V WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 13 WRZEŚNIA 1948 ROKU Nr. 252 (1461)

SZKOŁA HANDLU MORSKIEGO GDYNIA

Politechnika dźwiga się z ruin

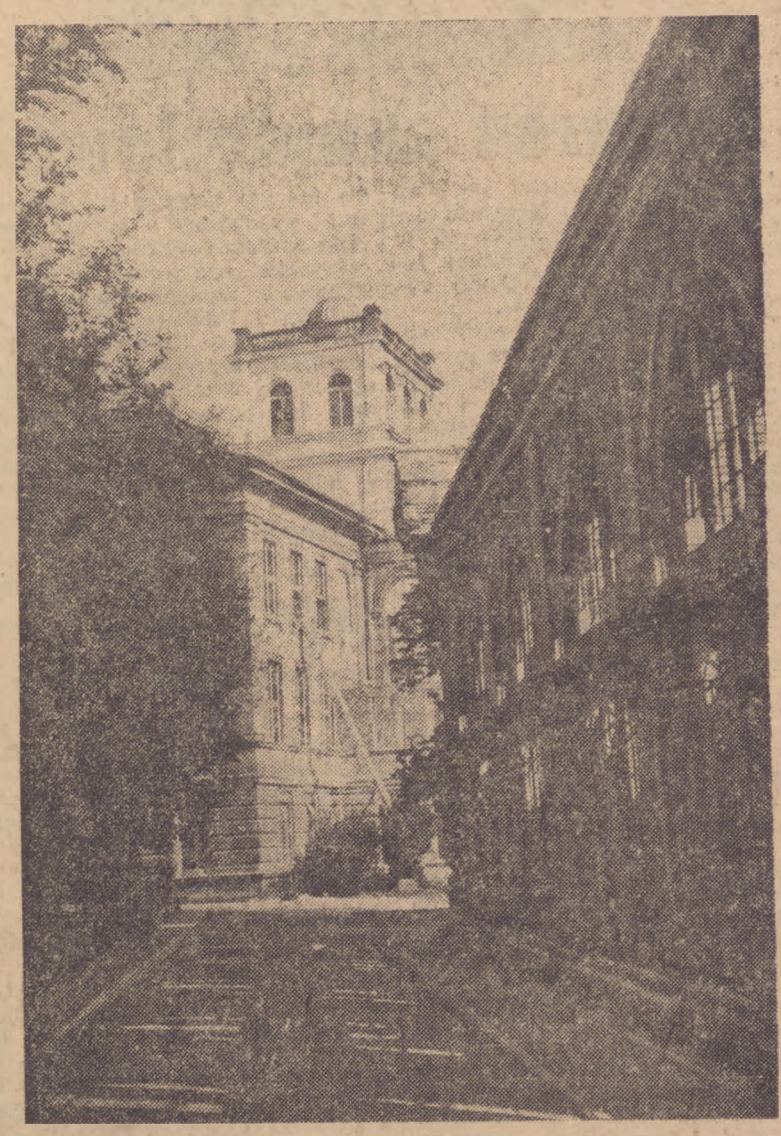

W dziele odbudowy Warszawy niepoślednią rolę gra odbudowa wyższych uczelni stołecznych. Oto widok dźwigniętego z gruzów pawilonu fizyki Politechniki Warszawskiej. W sobotę na terenie Politechniki odbyło się odznaczenie przodowników pracy spośród robotników zatrudnionych przy pracach remontowych na terenie tej uczelni.

Queuille utworzył rząd

A de Gaulle agituje...

Przypuszczalna lista gabinetu

PARYŻ (PAP). Lista nowego rządu francuskiego, przedłożona przez premiera Queuille prezydentowi Auriol, obejmuje 32 nazwiska ministrów, sekretarzy i podsekretarzy stanu.

Do godz 23,30 skład nowego rządu nie został podany jeszcze do wiadomości publicznej.

W paryskich kołach politycznych przypuszczają, że lista nowego rządu będzie wyglądała następująco:

Premier i minister finansów — Queuille (radykał),

wicepremier i minister sprawiedliwości — Marie (rad.),

minister spraw zagranicznych — Schuman (MRP),

min. spraw wewnętrznych — Moch (socjl.),

min. obrony — Ramadier (socjl.),

min. kolonii — Coste - Floret (MRP),

min. rolnictwa — Pflimlin (MRP),

min. zdrowia — Schneiter (MRP),

min. oświaty — Delbos (rad.),

min. handlu i przemysłu — La Coste (socj.),

min. b. kombatantów — Maroselli (rad.),

min. pracy — Daniel Mayer (socj.),

min. robót publicznych — Pineau (socj.).

TULON, 12.9 (SAP.). Gen. de Gaulle rozpoczął podróż propagandową, pod czas której ma wygłosić przemówienie w szeregu miast Francji południowowschodniej i Korsyki.

Pierwszą swą mowę de Gaulle wygłosił w Tulonie. Utartym zwyczajem zapewniał słuchaczy, że tylko on potrafi wyprowadzić Francję z trudności, w jakie się uwikłała i poprowadzić do rozwoju. Swe przemówienie de Gaulle zakończył słowami: „Przedstawiają mnie jako Bonapartego lub generała Boulangera. Ja jestem generał de Gaulle, który sprowadził Francji wolność. Żeby nas odrodzić pod względem finansowym i ekonomicznym, trzeba przywrócić Francji jej właściwe miejsce. Jestem pewny, że naród wypowie się w pewnym określonym kierunku i że de Gaulle i ci, którzy za nim pójdą odbudują Francję".

Jest charakterystyczne, że w tym samym czasie kiedy policja rozbijała robotnicze pochody w Paryżu, skrupulatnie pilnuje zgromadzeń degaullistowskich i czuwa, żeby nikt nie zakłócił ich spokoju.

O zwalczanie propagandy wojennej

Polski wniosek przyjęty

przez Kongres Unii Międzyparlamentarnej

RZYM, 12.9 (PAP). — W sobotę na plenarnym posiedzeniu Unii Międzyparlamentarnej jednomyślnie przyjęto art. 9. deklaracji, dotyczący zwalczania propagandy wojennej, w brzmieniu proponowanym przez delegata Polski, posła Nowackiego, po wycofaniu przez delegata brytyjskiego jego poprawek.

Nad art 10 deklaracji o zasadach moralności międzynarodowej wywiązała się ożywiona dyskusja. Do artykułu tego delegat Polski zgłosił poprawki, dotyczące karania przestępców wojennych oraz osób winnych zbrodni ludobójstwa, lub zbrodni przeciw ludzkości.

Uzasadniając swoje poprawki, poseł Nowacki oświadczył, że Polska mimo doświadczeń historii, a zwłaszcza ostatnich lat wojny i okupacji, nie kieruje się uczuciem zemsty wobec Niemiec i narodu niemieckiego. Tym niemniej stoi **na stanowisku bezwzględnego wykonywania zasady ścigania i karania przestępców wojennych oraz zbrodniarzy winnych ludobójstwa.** Poseł Nowacki przypomniał deklarację jałtańską z r. 1945, podpisaną przez Churchilla, Roosevelta i Stalina, według której „ramię sprawiedliwości dosięgnie tych zbrodniarzy na krańcach świata". Nikt nie jest bardziej zainteresowany tą sprawą niż Polska, która była terenem działania piekielnych fabryk śmierci i gdzie obok 6 milionów obywateli Polski, zginęły miliony obywateli państw obcych.

Niestety — stwierdza delegat Polski — **znajdujemy się wobec prób anglo - saskich władz okupacyjnych wprowadzenia w sprawie karalności zbrodniarzy wojennych bliskich terminów prekluzyjnych i ograniczeń interpretacyjnych,** jak np. uzależnienia tej odpowiedzialności od przepisów niemieckiego kodeksu karnego, który — jak wiadomo — zwalnia od odpowiedzialności za czyny wykonane z rozkazu władz przełożonych. Mówca podkreślił, że istniejący dotychczas system układów ekstradycyjnych nie przewiduje podobnej tolerancji wobec zbrodniarzy politycznych i wskazał na absurdalność tolerancji wobec winnych zbrodni wojennych i ludobójstwa.

Po przemówieniu posła Nowackiego poprawki polskie zostały jednomyślnie przyjęte.

Na kongresie uczestników Ruchu Oporu

Głos delegata polskiego

o polsko-niemieckich stosunkach

BERLIN, 11.9 (PAP). — W ramach uroczystości ku czci b. ofiar faszyzmu rozpoczął się w sobotę w Berlinie międzynarodowy kongres uczestników ruchu oporu. Przy wypełnionej po brzegi sali obrad zasiedli w prezydium przedstawiciele delegacji: polskiej, radzieckiej, czechosłowackiej, greckiej, duńskiej, norweskiej, francuskiej, jugosłowiańskiej, węgierskiej, hiszpańskiej, austriackiej i niemieckiej ze wszystkich stref.

Obszerny referat wygłosił prof. dr Meyer, który — po poddaniu gruntownej analizie elementów faszyzmu — wskazał, że walka z wszelkimi przejawami i formami tego ustroju musi być prowadzona aż do zwycięstwa.

Powitany burzliwymi oklaskami przemówił w imieniu delegacji polskiej poseł, Jan Izydorczyk, zwracając uwagę na wybitną rolę, jaką w obecnym życiu Polski i w jej aparacie państwowym odgrywają b. więźniowie polityczni. Zobrazowawszy dotychczasowe wyniki odbudowy kraju i wskazawszy na wielkie osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych, poseł Izydorczyk powiedział: „Społeczeństwo polskie obserwuje z baczną uwagą rozwój wypadków w Zachodnich Niemczech, **widząc w próbach utworzenia tam odrębnego państwa chęć odrodzenia niemieckiego imperializmu. Zasady naszej polityki opierają się na układach w Jałcie i Poczdamie oraz na postanowieniach Konferencji Warszawskiej. Wierzymy** — powiedział mówca — **że z Niemcami demokratycznymi i pokojowymi, które porzucą hasła rewizjonistyczne, będziemy mogli współpracować dla dobra naszych narodów".** Poseł Izydorczyk wyraził nadzieję, że demokratom niemieckim uda się znaleźć wspólny język z demokracją polską.

Przed konferencją 4-ech w sprawie b. kolonii włoskich

ZSRR piętnuje stanowisko USA

lecz godzi się na udział w rozmowach 13 b. m.

MOSKWA PAP. Rząd radziecki wystosował 4 września do rządów Stanów Zjadnoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji notę z propozycją zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w celu omówienia sprawy b. kolonii włoskich jeszcze przed upływem terminu, przewidzianego przez układ pokojowy z Włochami, t. zn. przed 15 września.

7 września rząd radziecki otrzymał odpowiedź rządu Wielkiej Brytanii, wyrażającego zgodę uczestniczenia w konferencji Rady Ministrów spraw zagranicznych, proponując jako miejsce konferencji Paryż, nie określając jednakowoż terminu.

8 września rząd radziecki powiadomił rząd Wielkiej Brytanii, że zgadza się na zwołanie Rady Ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, proponując datę konferencji 10 września.

Rząd Stanów Zjednoczonych w nocie z 8 września zaznacza, że gotów jest wziąć udział w proponowanej konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, delegując pełnomocnego przedstawiciela sekretarza stanu.

Jednakowoż, zaznacza nota, ze względu na duże różnice zdań w poglądach, wyrażonych przez ministrów spraw zagranicznych, rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że konferencja ta nie przyniosłaby żadnych korzyści, jeśli rząd radziecki nie przedstawi nowych wniosków.

Następnie rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił 9 września rząd radziecki o swojej zgodzie odbycia konferencji w sprawie b. kolonii włoskich w Paryżu 13 września.

W związku z tymi notami rząd radziecki skierował 10 września do rządu Stanów Zjednoczonych następującą odpowiedź:

„Rząd Stanów Zjednoczonych w nocie z 8 września oświadcza, że konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych nie przyniosłaby żadnej korzyści, jeśli rząd radziecki nie przedstawi nowych wniosków. Takie oświadczenie, będące próbą stawiania rządowi radzieckiemu warunków wstępnych dla zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, jest najzupełniej samowolne i dla rządu radzieckiego nie do przyjęcia.

Rząd Stanów Zjednoczonych oświadcza, że do uczestniczenia w takiej konferencji otrzyma pełnomocnictwa przedstawiciel sekretarza stanu, co oznacza odmowę ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych brania udziału w wymienionej konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i uniemożliwia zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Tym samym rząd Stanów Zjednoczonych narusza ten punkt układu pokojowego z Włochami, który stwierdza, że sprawę b. kolonii włoskich winna rozpatrzeć przed 15 września br. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych.

Nie bacząc na to, że taka odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych nie odpowiada wymaganiom

(Dokończenie na str. 2-ej)

Rząd arabski dla Palestyny?

Wzmożone pretensje Ligi Arabskiej

KAIR, 11.9 (SAP) — Komitet polityczny Ligi Arabskiej przygotowuje się do proklamowania rządu arabskiego w Palestynie. Oznacza to nową orientację polityki krajów arabskich w walce z sjonizmem.

Premier Libanu, Riad Bey el Solh, zaproponował ogłoszenie „niepodległości Palestyny" i utworzenie prowizorycznego rządu arabskiego dla całej Palestyny. Propozycja jego była rozpatrywana przez komitet polityczny Ligi Arabskiej przy udziale premierów Egiptu, Libanu, Syrii i regenta Iraku.

ALEKSANDRIA, 11.9 (SAP). — Azzam Pasza, sekretarz generalny Ligi Arabskiej oświadczył, że państwa arabskie zwróciły się do mediatora ONZ w Palestynie o uznanie za miasta neutralne Haify i Jaffy i umożliwienie powrotu do tych miast uchodźcom arabskim.

KAIR, 11.9 SAP). — Rzecznik komitetu politycznego Ligi Arabskiej oświadczył, że jeśli opozycja państw arabskich przeciwko przyjęciu rządu Izraela do ONZ nie odniesie skutku, państwa arabskie wycofają się z ONZ.

Wznowienie kolejowej komunikacji pocztowej

między Berlinem a strefami zachodnimi

LONDYN, 12.9 (PAP.). Agencja Reutera donosi, że na podstawie porozumienia, osiągniętego między władzami radzieckimi i brytyjskimi, wznowiona została kolejowa komunikacja pocztowa między strefą brytyjską a radziecką w Niemczech. Porozumienie dotyczy jedynie listów i paczek a nie towarów.

W piątek przybył z Berlina do Hanoweru pierwszy pociąg pocztowy. W sobotę pociąg taki wyruszył z Hanoweru do Berlina.

Nowa wielka bitwa w Grecji

Armia demokratyczna przełamała linie wroga

PARYŻ, 12.9 (PAP.). Rozgłośnia Wolnej Grecji opublikowała komunikat głównej kwatery armii demokratycznej na temat nowej wielkiej bitwy, toczącej się na froncie Vitsi — Florina.

Jednostki armii demokratycznej, które przez 70 dni walczyły bohatersko w rejonie Grammos, przeszły 21 sierpnia na nowe pozycje na odcinku Vitsi — Florina. 24 sierpnia wojska faszystowskie rozpoczęły tam wielką ofensywę i walki trwają do chwili obecnej. W ofensywie ze strony faszystowskiej uczestniczą: 2-ga i 15-ta dywizje piechoty, 3-cia i 33-cia brygady górskie, oddziały pancerne i lotnictwo.

Z 5 na 6 września oddziały armii demokratycznej przeszły do przeciwnatarcia, przełamując linie przeciwnika i odrzucając go na odcinek Dendrohori — Faltsata. Straty nieprzyjaciela wynoszą dotychczas 4.097 zabitych i rannych, zniszczonych 12 czołgów i 1 samolot oraz pozostawione na polu walki olbrzymie ilości materiału wojennego.

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

Kongres skapitulował

Za kilka dni zajmiemy się bilansem obrad ostatniego Kongresu brytyjskich związków zawodowych w Margate. Obecnie chcielibyśmy jedynie dać pewien syntetyczny obraz narad i ich wyników.

Oto w niektórych momentach, zwłaszcza przy omawianiu sprawy najbardziej robotnika brytyjskiego dotyczącej, t.j. sprawy płac i cen, dochodziło istotnie do krótkich spięć na sali. W wielu wypadkach krytyka polityki rządowej, z jaką występowali mówcy, była tak dalece rzeczowa i słuszna, iż musiał przed nią skapitulować Cripps.

Kończyło się jednak na tym, iż w rezultacie, gdy dochodziło do głosowania nad rezolucjami, będącymi wyrazem nieufności dla rządu, kapitulował Kongres a nie rząd. W istocie więc, jakkolwiek niewątpliwie dyskusja wiernie odbijała przekonanie większości uczestników obrad o szkodliwości polityki rządowej, jeśli idzie o interesy robotnicze, praktycznie rząd otrzymał zgodę Kongresu na kontynuowanie tej polityki. I tym razem więc, podobnie jak i na poprzednich kongresach burzliwość obrad służyła do wyładowania goryczy nagromadzonej w masach robotniczych, praktycznie jednak rząd poparty aktywnie przez górę związkową zdołał wmówić delegatom konieczność udzielenia rządowi poparcia.

Dyscyplina w stosunku do władz związkowych, rządu i państwa, w jakiej wychowany jest robotnik brytyjski, i tym razem przesłoniła w jego umyśle oczywistość faktu, iż ani na krótką, ani na dalszą metę nie może wyjść na pożytek narodowi polityka realizowana kosztem interesów najszerszych mas. Prawdopodobniejsze jest wszakże, iż robotnik brytyjski patrzy wciąż jeszcze przez pryzmat interesów Imperium Brytyjskiego, jakkolwiek dziś utrzymanie tego imperium odbywa się już jedynie kosztem jego interesów.

Ta postawa tłumaczy, dlaczego m. in. odrzucona została również rezolucja, domagająca się udzielenia przez Kongres Trade Unionów poparcia Światowej Federacji Związków Zawodowych. Oczywiście pikantnym szczegółem jest tutaj fakt, iż p. Deakin rozdzielił jak gdyby swoją osobowość. Jako przewodniczący Federacji powinien bronić jej oczywistych interesów, jak i interesów brytyjskiego robotnika, dla którego korzyści jak najściślejszej współpracy z międzynarodowym ruchem robotniczym są chybaczywiste. Ale tenże Deakin, występując z ramienia Rady Naczelnej Trade Unionów zdradził zarówno interesy Federacji, jak i robotników brytyjskich. Natomiast okazał się wiernym poplecznikiem tych kół, które, dążąc do rozbicia Federacji i utworzenia odrębnej organizacji, chcą dokonać rozłamu w międzynarodowym ruchu robotniczym w obawie, aby wpływ organizacji związkowych z niezależnych, niemarshallowskich krajów nie utrudniał procesu marshallizacji pozostałych.

W tym sensie przyjęta w ostatnim dniu Kongresu rezolucja, zalecająca zacieśnienie współpracy z krajami Europy Wschodniej i ZSRR w dziedzinie handlowej i politycznej jako niezbędnego warunku stabilizacji pokoju, jest jedynie utrwaleniem na papierze życzeń brytyjskich robotników. Rezolucje podobnej treści uchwalane są tradycyjnie już od trzech lat na corocznych kongresach, ale mimo to rząd brytyjski prowadzi taką politykę, iż praktycznie stosunki międzynarodowe pogarszają się.

Jeśli zestawimy obydwa fakty: odrzucenie rezolucji, wyrażającej poparcie dla SFZZ, i przyjęcie rezolucji, zalecającej współpracę z ZSRR, to sprzeczność jest oczywista. Nie można twierdzić, choćby z odrobiną zdrowego rozsądku, iż dąży się istotnie do pogłębienia współpracy z krajami Europy Wschodniej i ZSRR, gdy jednocześnie odrzuca się współpracę z rządzącą w tych krajach klasą robotniczą. Oczywista rząd brytyjski sprzeczność tę rozumie, czyżby naprawdę nie rozumiał jej robotnik angielskich? (h.k.)

Na terror przeciw Niemcom postępowym
odpowie świat pracy Berlina

BERLIN, 12.9 (PAP.). W zachodnich strefach Berlina, a przede wszystkim w dzielnicy amerykańskiej, wzmagają się represje przeciw żywiołom demokratycznym. Wyznaczone na 10 września zebranie SED w Noukoeln zostało bez uzasadnienia zabronione.

W demokratycznych kołach panuje oburzenie z powodu bojkotu prasy, wydawanej w strefie radzieckiej Berlina. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że akcja ta została zainspirowana przez władze okupacyjne w zachodnich strefach. Kioski, w których sprzedaje się prasę, wydawaną w radzieckiej strefie Berlina, rozbija się, a prasę pali się jak za czasów hitlerowskich.

W związku z tymi represjami prezydium „Kulturbundu" opublikowało rezolucję z protestem, który podpisali znani działacze kulturalni Johanneswecher, Aleksander Abusch, Anton Ackermann.

BERLIN, 12.9 (PAP.). W niedzielę odbędzie się w berlińskim „Lustgarten" wielka manifestacja świata pracy, która będzie odpowiedzią na prowokacyjne zajścia, wywołane ostatnio przez prawicowy odłam socjal-demokratów. W demonstracji tej wezmą również udział delegaci zagraniczni, przybyli na kongres b. ofiar faszyzmu.

Kierownictwo Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych wezwało wszystkich związkowców do udziału w niedzielnej demonstracji na rzecz pokoju i demokracji. Odezwa kierownictwa stwierdza, że prowokacyjne zajścia, wywołane przez prawicowych przywódców SPD, miały na celu przeszkodzenie w osiągnięciu porozumienia między mocarstwami okupacyjnymi w sprawie przyszłości Berlina.

Z uchwał brytyjskich związków zaw. w Margate

O rozszerzenie obrotów handlowych z ZSRR

Doroczny kongres brytyjskich związków zawodowych w Margate zakończył w piątek swe obrady.

W ostatnim dniu obrad przedstawiciel londyńskiego związku piekarzy — Żydów — Liver, protestował przeciwko stanowisku rządu Partii Pracy w sprawie Palestyny, podkreślając, że rząd ten nie wykonał swych zobowiązań w stosunku do ludności żydowskiej.

Szczególnie ostre rozbieżności ujawniły się przy omawianiu kwestii odmownego stanowiska rządu w sprawie zezwolenia osobom, zwolnionym podczas „czystki" w instytucjach państwowych, na występowanie przed komitetem zajmującym się czystką, w asyście przedstawicieli związku zawodowego. Rezolucja, jaką złożył związek konstruktorów i rysowników instytucji państwowych, krytykowała stanowisko rządu.

W głosowaniu przez podniesienie rąk rezolucja została przyjęta. Jednak w głosowaniu za pomocą legitymacyj, okazało się, że za rezolucją głosowali delegaci, reprezentujący 3,347 tysięcy, a przeciwko delegaci, reprezentujący 3.841 tysięcy głosów. Wobec tego pierwotny wyniki głosowania anulowano.

Rada Naczelna wypowiedziała się przeciwko rezolucji związku elektrotechników, którzy proponowali utworzenie doradczej rady młodzieżowej, by bronić energiczniej praw młodzieży, należącej do związków zawodowych. Przedstawiciel Rady Naczelnej utrzymywał, że „bez mądrości i doświadczenia starszej generacji młodzież może zboczyć na fałszywą drogę". Rezolucję odrzucono 4.379 tysiącami głosów przeciwko 2.848 tysięcy.

Kongres uchwalił jednomyślnie rezolucję, domagającą się od rządu jak największego rozszerzenia obrotów handlowych Wielkiej Brytanii ze Związkiem Radzieckim. Umożliwi to osiągnięcie pełnego poziomu zatrudnienia w angielskim przemyśle budowy maszyn. Przedstawiciel związku robotników przemysłu drzewnego, Mac Gree, podkreślił, że Związek Radziecki zamanifestował swą dobrą wolę, wykonując warunki anglo-radzieckiego układu handlowego. Jednakże Federacja przemysłowców brytyjskich sabotuje ten układ. Rezolucję poparł przedstawiciel narodowego związku górników, Wood, stwierdzając, że rozwój handlu anglo-radzieckiego przyspieszy odbudowę gospodarczą Anglii.

Uchwały prawników demokratów
O sprawiedliwość i pokój

PRAGA, 11.9 (PAP.). Toczące się od kilku dni w Pradze obrady Międzynarodowego Kongresu Prawników-Demokratów zakończyły się powzięciem obszernej rezolucji, która porusza: 1) Problem propagandy wojennej w prasie, 2) zagadnienie ścigania i karania zbrodniarzy wojennych oraz 3) sprawę ochrony praw człowieka w walce o pokój i demokrację.

W punkcie pierwszym rezolucja stwierdza, że w wielu krajach szerzona jest propaganda wojenna przy pomocy prasy, radia i filmu. Do krajów tych należą przede wszystkim Stany Zjednoczone, Turcja, Grecja i Hiszpania. Kongres uważa, że każda bezpośrednia i pośrednia forma podżegania do wojny, a zwłaszcza przy pomocy radia, filmu i prasy jest zbrodnią przeciwko pokojowi i wzywa do jej zwalczania.

W punkcie drugim rezolucja zwraca uwagę na naruszanie przez anglo-amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech, obowiązującej międzynarodowej umowy o wydawaniu zbrodniarzy wojennych oraz stwierdza, że niektóre wyroki sądów sojuszniczych, zwłaszcza w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, są niezgodne z zasadami statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego.

Kongres powołał do życia specjalną komisję, która do stycznia 1949 roku ma ustalić listę zbrodniarzy wojennych, podlegających ekstradycji odpowiednim państwom, zgodnie z deklaracją moskiewską z r. 1943.

Kongres prawników demokratycznych uchwalił rezolucję w której z zadowoleniem przyjmuje wezwanie Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu i w całej pełni solidaryzuje się z powziętymi na nim uchwałami. Kongres powziął również rezolucję potępiającą reżim frankistowski oraz prześladowania działaczy komunistycznych w USA. Rezolucja w tej sprawie została uchwalona na wniosek delegacji amerykańskiej.

Przed konferencją 4-ech

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

układu pokojowego z Włochami, rząd radziecki nie będzie sprzeciwiał się zwołaniu konferencji przedstawicieli 4 mocarstw, jeśli wyrażą na to swoją zgodę również rządy Francji i Wielkiej Brytanii. Co do daty 13 września dla odbycia konferencji w Paryżu rząd radziecki nie wysuwa żadnych zastrzeżeń".

Nota radziecka została również przesłana do rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

Równocześnie rząd Francji w nocie do rządu radzieckiego wyraził zgodę zwołania konferencji w Paryżu w terminie, odpowiadającym innym trzem rządom. Rząd Wielkiej Brytanii w odpowiedzi na notę radziecką z 8 września zaproponował zwołać konferencję w Paryżu 13 września, zawiadamiając przy tym, że w konferencji będzie uczestniczył minister stanu Wielkiej Brytanii.

PARYŻ. 12.9. (SAP). Potwierdza się w kołach politycznych, że konferencja Rady Ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw w sprawie byłych kolonii włoskich rozpocznie się w Paryżu w poniedziałek, 13 września.

Ministra Bevina zastępować ma Hector Mac Neil, który przybędzie do Paryża w niedzielę. Konferencję ma otworzyć Robert Schuman. Niewiadomo jeszcze kto reprezentować będzie Związek Radziecki i Stany Zjednoczone.

Ponieważ wątpliwe jest osiągnięcie porozumienia w tak krótkim czasie, wysuwa się przypuszczenie, że przedstawiciele 4 wielkich mocarstw zwrócą się do ONZ o wyznaczenie nowego terminu załatwienia tej sprawy. Możliwe jest też, że przekażą rozstrzygnięcie przyszłości kolonii włoskich Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ. Zwłoka w wyznaczeniu terminu konferencji wynikła z niewątpliwych intencji mocarstw zachodnich, które usiłują przewlekać załatwienie sprawy b. kolonii włoskich w swym interesie.

W kilku wierszach

— **Na mający się odbyć** w dniach 13—19 września br. w Genewie doroczny Kongres Federacji Światowej Towarzystw Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych wyjechała delegacja Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ w następującym składzie: poseł Aleksander Juszkiewicz, ob. ob. Gustaw Butlow i Bohdan Tomorowicz.

⁂

— **Sekretariat ONZ** zawarł pierwszy kontrakt w sprawie budowy stałej siedziby ONZ w Nowym Jorku. Kontrakt dotyczy pierwszych prac fundamentowych różnych budynków, których budowa rozpocznie się oficjalnie 14 września.

*

— **Albańska Agencja Telegraficzna** donosi, że Komitet Centralny Albańskiej Partii Komunistycznej wystąpił z apelem do mniejszości albańskiej w Jugosławii, wzywając ją do nieustannego zwalczania prawicowych elementów Tito i jego kliki, jako wrogów mniejszości albańskiej i narodu jugosłowiańskiego.

*

— **Niemiecki sąd denazyfikacyjny**, skazał na 4 lata ciężkich robót brata Goebbelsa — Konrada. Sąd uznał go za czynnego hitlerowca, który jako wydawca we Frankfurcie rozpowszechniał hitlerowskie publikacje.

▼

— **W dniu 12 września** Związek Radziecki obchodzi święto swej broni pancernej. „Dzień Czołgistów" ustanowiony został rozporządzeniem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. We wszystkich jednostkach wojskowych oraz w przedsiębiorstwach przemysłowych odbędą się okolicznościowe akademie i odczyty.

▼

— **10 września na Kremlu** został przyjęty poseł Izraela — Golda Meyerson — przez wiceprzewodniczącego Najwyższej Rady ZSRR Własowa. Pani Golda Meyerson wręczyła wiceprzewodniczącemu Własowowi listy uwierzytelniające.

▲

— **Kanadyjski wiceminister spraw zagranicznych** — Lester Pearson, został mianowany ministrem spraw zagranicznych Kanady.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych, Luis Stephen Saint - Laurent, który niedawno został wybrany przewodniczącym partii liberalnej, ustąpił, by objąć stanowisko premiera rządu kanadyjskiego, po ustąpieniu obecnego premiera Mackencie Kinga.

▼

— **Jak donosi Radio Wolnej Grecji**, w Atenach i Pireusie zostało aresztowanych w ciągu ostatnich kilku dni 7.000 demokratów. W stolicy i w jej porcie faszyści otoczyli kordonem całe dzielnice miejskie, dokonując aresztowań podczas nocnych obław masowych.

▼

— **Czechosłowackie władze bezpieczeństwa** wykryły w klasztorze kapucynów, w Mariańskie, koło zachodniej granicy niemiecko - czechosłowackiej znaczne zapasy broni. Policja aresztowała przeora klasztoru, Jindricha Baslera. Klasztor służył jako punkt wypadowy dla Niemców i osób podejrzanych o nielegalne przekraczanie granicy.

▼

— **Upaństwowione fabryki obuwia w Czechosłowacji**, należące dawniej do koncernu Bata, wypełniły dwuletni program produkcji na cztery miesiące przed terminem. Prezydent Gottwald w prywatnym liście, skierowanym do pracowników tych zakładów, wyraził im swoje wielkie uznanie.

▼

— **W nocy z piątku na sobotę** w magazynach żywnościowych w Amsterdamie wybuchł olbrzymi pożar. Spłonęły składy wraz z wielkimi zapasami mięsa, masła i jaj. Szkody są bardzo poważne, przydziały żywnościowe ludności amsterdamskiej będą musiały prawdopodobnie być zmniejszone.

▲

— **W miejscowości Koburg** w Niemczech zmarł w wieku 87 lat b. król bułgarski, Ferdynand.

▼

— **Sędziwy kompozytor operetkowy**, Franz Lehar, autor popularnych operetek: „Wesoła Wdówka", „Fraskita", „Hrabia Luxemburg" i innych, poważnie zachorował. Lehar ma obecnie 79 lat.

▼

— **Amerykański Związek robotników przemysłu elektrycznego**, liczący przeszło 570 tysięcy członków i należący do CIO, uchwalił na swym dorocznym zjeździe rezolucję, potępiającą plan Marshalla. Rezolucja stwierdza, że plan Marshalla został zmontowany przez bankierów i wielkich przemysłowców jedynie w celu obrony ich egoistycznych interesów.

▼

— **Generalny Gubernator Indii Holenderskich** — van Mook przybył do Amsterdamu w piątek w nocy. W Holandii krąża pogłoski, że van Mook ma zamiar podać się do dymisji, a na jego stanowisko ma być mianowany były premier dr. J. M. Beel.

▼

— **Na wrześniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ** w Paryżu Cejlon zgłosi ponownie swą kandydaturę

Szpiegowskie komórki SPD
zbierały informacje ze strefy radzieckiej

WEIMAR, 12.9 (PAP.). Wydział spraw wewnętrznych radzieckiej administracji wojskowej w Turyngii ogłosił, że w Weimarze, Erfurcie i Jenie wykryto rozgałęzioną sieć nielegalnych grup schumacherowskich, których członkowie trudnili się szpiegostwem. Działając na polecenie t.zw. „sekretariatu wschodniego" SPD w Hanowerze, zbierali informacje o charakterze gospodarczym i wojskowym ze strefy radzieckiej, przekazywane następnie wywiadowi zagranicznemu.

Stwierdzono, że do działalności szpiegowskiej SPD werbowało głównie hitlerowców. Pośrednikiem między Turyngią a Hanowerem był pracownik „sekretariatu wschodniego" — Bartmann, pełniący równocześnie funkcje agenta w służbie 2 mocarstw zachodnich.

W związku z wykryciem afery szpiegowskiej władze radzieckie aresztowały siły specjalne nazwy. Grupa weimarska nazywała się „Lucas Cranach", erfurcka — „Plakat", zaś w Jenie działała grupa pod nazwą „Gert Henschke".

Byli hitlerowcy w Austrii
mają poparcie Brytyjczyków i Amerykanów

WIEDEŃ, 12.9 (PAP.). Na kolejnym posiedzeniu Rady Sojuszniczej w Wiedniu rozpatrywano w sobotę sprawę denazyfikacji w Austrii.

Na posiedzeniu sobotnim przedstawiciel radziecki — gen. Kurasow stwierdził, iż rząd austriacki nie wykonał poleceń Rady Sojuszniczej. Premier austriacki przekazał Radzie Sojuszniczej pismo, w którym dowodził, że nie należy przeprowadzać specjalnej akcji, albowiem sprawę denazyfikacji rozwiązano pomyślnie. Jednakże — jak stwierdził delegat radziecki — fakty dowodzą, że pobłażliwość władz wobec elementów hitlerowskich doprowadziła do ożywienia ich podziemnej działalności, co zagraża demokratycznemu rozwojowi Austrii.

Delegat Francji wyraził również pogląd, że realizacja denazyfikacji w Austrii wymaga skutecznego zastosowania ustawy o b. hitlerowcach. Delegat brytyjski i amerykański zajęli stanowisko, faworyzujące w wyraźny sposób zarówno przestępców hitlerowskich, jak i władze austriackie. Ponieważ odmówili poparcia realizacji decyzji Rady Sojuszniczej, nie osiągnięto porozumienia.

Konsulaty Hiszpanii frankistowskiej
w zachodnich strefach Niemiec

HAMBURG, 12.9 (SAP.). Jak podaje agencja Telepress brytyjska administracja wojskowa pozwoliła na otwarcie konsulatów faszystowskiej Hiszpanii w miastach angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Frankistowski konsulat generalny w Hamburgu rozpoczął już swe funkcje.

Również i amerykańskie władze okupacyjne pozwoliły na otwarcie konsulatu hiszpańskiego w Frankfurcie nad Menem.

Ustępstwa francuskie

BADEN — BADEN, 12.9 (SAP.). — Francuski gubernator wojskowy Niemiec generał Koenig postanowił przerwać dnia 1 października br. zaopatrzenie francuskich wojsk okupacyjnych z zapasów niemieckich. Zarządzenie zostało wydane w porozumieniu z rządem francuskim.

Jest to jeszcze jedna decyzja, zmierzająca do „ulżenia Niemcom ciężarów

Przemiany na wsi

NIE od dziś wiadomo, że sytuacja na wsi ani społecznie, ani gospodarczo nie odpowiada celom i dążeniom Polski Ludowej. Polska Ludowa dała przede wszystkim wsi samorząd w ogromnych rozmiarach. Możliwości gminnych rad narodowych w dziedzinie administracyjnej, kontrolnej, planowania i inicjatywy — są po prostu nieograniczone. Nie wszyscy następnie wiedzą, że — poza stosunkowo nielicznymi posterunkami MO — wójt i sołtys są na wsi jedynymi przedstawicielami administracji państwowej. A przecież ten wójt i sołtys są chłopami z tej samej gminy, powołanymi z wyboru.

Ale praktyka nas uczy, że ten wójt i sołtys to przeważnie bogaci chłopi. Bogatymi chłopami są przeważnie przewodniczący gminnych rad narodowych i bogaci chłopi mają największy głos w gminnych kołach i spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej i wszystkich innych gminnych instytucjach społecznych. Pośrednio ma to decydujący wpływ na układ sił w odpowiednich instytucjach w skali powiatowej.

Gdy władza wsi jest w rękach bogaczy wiejskich, następstwa tego są katastrofalne dla mało i średniorolnych chłopów. Ogromnie wiele już rozpatrzonych skarg przez władze państwowe i Samopomocy Chłopskiej dowodzą, ile razy władza na wsi była nadużyta na korzyść chłopa bogatego. Chłopu, który miał trzy krowy, przydzielano czwartą z pominięciem chłopa bez inwentarza, chłopa bogatego omijano przy szarwarku, bo ma za dużo pracy przy własnym gospodarstwie itp., itp. — nie będziemy teraz tych spraw, powszechnie znanych, szczegółowo analizować.

Na wytworzenie się takiej sytuacji w ogromnej mierze wpłynął swoisty chłopski tradycjonalizm. Tak jest niestety, że na wsi bogactwo odgrywa ciągle ogromną rolę społeczną i moralną i biedny chłop, gdy nie jest należycie uświadomiony klasowo — nie czuje się na siłach do stawiania oporu żądaniom i dążeniom bogatego chłopa, który znowu umie biednego chłopa utrzymać nie tylko w gospodarczej, ale i w moralnej od siebie zależności. Drugi aspekt tej sprawy to spotykane często zdanie, że bogacze wiejscy są bardziej światli i usunięcie ich z aparatu administracyjnego może przynieść tylko szkody sprawom gospodarki gminnej.

Ze zdaniem tym rozprawił się w swoim referacie na ostatnim plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PPR min. Minc. Stwierdził on, że sprawa polega na tym, iż bogaci chłopi wiedzę swą wykorzystują po to, aby wyzyskiwać średnich i biednych chłopów i temu właśnie trzeba przeciwdziałać.

Przemiany, które mają być dokonane na polskiej wsi, zostały szczegółowo wskazane i omówione w referacie min. Minca, a następnie zatwierdzone w uchwałach dwóch plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego PPR. Dają się one podzielić na dwie grupy.

Pierwsza to akcja bezpośrednia — od dziś, od zaraz, natychmiast. Chodzi o to, aby polityka państwowego aparatu administracyjnego i gospodarczego i polityka obu partii robotniczych w całej pełni w działalności swojej na wsi kierowały się wyłącznie interesem drobnego i średniego rolnika. Biedny chłop powinien wiedzieć i odczuwać to na każdym kroku, że jego popiera i w jego interesie działa z jednej strony rząd, a z drugiej klasa robotnicza, dla której twierdzenie: sojusz robotniczo - chłopski — nie jest czczym frazesem.

Druga grupa to stworzenie warunków, w których będzie można przystąpić do budowy spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Chodzi zarówno o stworzenie odpowiednich warunków moralnych jak i warunków gospodarczych. Stworzenie odpowiednich warunków moralnych to przede wszystkim zadanie partii robotniczych i stronnictw chłopskich. Stworzenie odpowiednich warunków gospodarczych to zadanie państwa.

Demokratyzacja Polski postępuje stale naprzód. Zdobycze swe państwo ludowe uzyskuje w zaciekłej walce i w ciężkim trudzie. W kolejnym porządku rzeczy sprawy przeszły na teren wsi.

St. M.

Prezydent R. P. przyjął delegację Str. Ludowego

W dniu 11 bm. Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął delegację Stronnictwa Ludowego w osobach: Marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, prezesa SL — ministra Wincentego Baranowskiego, sekretarza generalnego SL — wicepremiera Antoniego Korzyckiego oraz Jana Dąb Kocioła, Jerzego Drewnowskiego, Lucjana Dury, Stefana Dybowskiego, Jana Grubeckiego, Aleksandra Juszkiewicza, Aleksandra Kaczochy, Bolesława Podedwornego i Tadeusza Reka.

Prezes Baranowski zapewnił Prezydenta R. P., że zasady programowe określone na lipcowym i sierpniowym plenarnym posiedzeniu KC PPR są przez Stronnictwo Ludowe w pełni rozumiane i doceniane. Stronnictwo Ludowe stoi konsekwentnie na stanowisku pełnego i szerszego sojuszu chłopsko-robotniczego, który daje należną gwarancję gospodarczego i kulturalnego rozwoju mas ludowych.

W imieniu szerokich rzesz pracujących chłopów, zorganizowanych pod sztandarami SL, prezes Baranowski wyraził radość z powodu objęcia przez Prezydenta R. P. funkcji sekretarza generalnego Polskiej Partii Robotniczej.

Prezydent R. P. w serdecznych słowach odpowiedział na przemówienie prezesa Baranowskiego, po czym w dłuższej rozmowie z przedstawicielami władz SL, żywo interesował się pracami Stronnictwa Ludowego oraz sposobami przyjścia z realną pomocą biedniejszej masie ludności wiejskiej.

Wszystkie dziedziny gospodarki objęte polsko-rumuńską współpracą gospodarczą

Wywiad z wicemin. P. i H. Eugeniuszem Szyrem

Po przyjeździe delegacji polskiej z Bukaresztu, gdzie w dniu 10 bm. podpisana została Polsko-Rumuńska konwencja o współpracy gospodarczej oraz układy dotyczące realizacji postanowień konwencji, wicemin. przemysłu i handlu E. Szyr udzielił wywiadu przedstawicielowi API.

— W Bukareszcie zawarto konwencję o współpracy gospodarczej na okres 5-ciu lat, przewidującą współpracę miedzy Polską a Rumunią w dziedzinie wymiany towarowej, przemysłu, rolnictwa, komunikacji itp. Nie ulega wątpliwości, że nawiązanie tych stosunków wpłynie na wybitny wzrost wzajemnych dostaw zarówno w dziedzinie towarowej, jak i usługowej — oświadczył wicemin. Szyr.

Zawarto również układ o sposobie wprowadzenia w życie konwencji gospodarczej, przewidującej powołanie stałej rumuńsko - polskiej komisji dla regulowania wszystkich spraw, związanych ze współpracą oraz w dziedzinie wymiany towarowej i współpracy przemysłowo-technicznej.

Układ o wytycznych wymiany towarowej na okres 5-letni ustala zasady przyszłych stosunków handlowych i reguluje sposób planowania list towarowych na dłuższe okresy czasu.

— Jakie surowce względnie półfabrykaty lub fabrykaty przemysłowe odgrywać będą największą rolę w wymianie towarowej między Polską a Rumunią?

— Polskę interesują przede wszystkim: produkty naftowe, rudy i koncentraty metali kolorowych, rudy manganowe, piryty a w przyszłości również rtęć, molibden itd.

Poza tym już dziś wchodzą w rachubę dostawy pewnych produktów przemysłowych, których ilość będzie rosnąć w miarę rozbudowy przemysłów metalowego i chemicznego oraz w miarę ustalania w działach interesujących oba kraje podziału programów produkcji. Dzięki dostawom maszyn i urządzeń, Polska może się przyczynić do rozwoju przemysłu rumuńskiego właśnie w tych dziedzinach, które nas najbardziej interesują. Istnieją również duże możliwości rozszerzenia naszego eksportu do Rumunii w wielu innych działach, jak np. w dostawach artykułów chemicznych, włókienniczych, koksu wyrobów elektrotechnicznych itp.

— Czy przewidywana jest również współpraca na odcinku obustronnego tranzytu?

— Współpraca w dziedzinie tranzytu odegrać może dużą rolę w polsko - rumuńskich stosunkach gospodarczych, przede wszystkim należy wziąć tu pod uwagę przewozy rumuńskiej kukurydzy i zbóż przez Polskę do krajów skandynawskich oraz ewentualny tranzyt polski przez Rumunię w kierunku krajów Bliskiego Wschodu.

W gąszczu „nieporozumień"

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Kiedy niedawno pisałem o „kłopotach z marshallizacją" w związku z kwestią podziału „pomocy" amerykańskiej pomiędzy „satelitów marshallowskich" (nazwa ukuta przez „New York Herald Tribune") por. nr. 234 „Rzeczypospolitej i Dz. G."), zwróciłem uwagę, jak wielkie trudności napotyka tak prosta na pozór sprawa, jak uzgodnienie wysokości przydziałów każdego z partnerów oraz świadczeń jego dla dobra reszty kompanii państw marshallowskich.

Otóż w miarę postępu czasu trudności te, zamiast maleć, jeszcze bardziej rosną. Sprawa przybiera charakter skandalu. Wychodzą na jaw rzeczy, które nie są całkowicie po myśli „marsallizatorów" amerykańskich lub europejskich.

USA DAJE TYLE, ILE CHCĄ

O cóż chodzi? Przypomnijmy pokrótce, że w myśl pierwotnych intencji Marshalla sama Europa miała właściwie opracować plan uzdrowienia swojej gospodarki, a rola Ameryki ograniczyłaby się tylko do dostarczenia tego, co potrzebne jest zzewnątrz dla wejścia w życie tego planu.

Otóż intencje te nigdy nie przybrały realnych kształtów. Przeciwnie zarówno przy opracowaniu wysokości kwoty potrzebnej, jak i towarów, które miały być dostarczone, oraz warunków tych dostaw, miarodajne było nie to, co tzw. „konferencja 16-tu, a później 18-tu państw" uchwaliły, tylko to, co postanowiła Ameryka. Amerykanie dają tyle, ile chcą, i w takich towarach, jakie chcą, a o warunkach tzw. umów dwustronnych rozwodzić się nie potrzeba. Wiadomo, kto je ustanowił.

Ale przynajmniej pod jednym względem sądzono, że kraje europejskie będą miały coś do mówienia. Mowa tu o wysokościach przydziałów dla każdego poszczególnego kraju marshallowskiego. Przyznać, co prawda, należy, że Anglikom od razu nie podobała się ta koncepcja, która stawiała ich w równej pozycji z taką Turcją, czy Portugalią i woleli oni raczej bezpośrednio mieć do czynienia z Amerykanami. Ale z tego nic nie wyszło. Ostatecznie trzeba było pokazać światu, że sama Europa decyduje o swoich losach. Niektórzy zresztą chcieli, aby ta konferencja 16-tu stała się zaczątkiem przyszłej federacji europejskiej. Kwestia wysokości przydziałów łączyła się ze sprawą przyczynienia się każdego z partnerów europejskich do ożywienia handlu pomiędzy satelitami marshallowskimi, przy użyciu tych kwot, które każde z tych państw obowiązane było we własnej walucie postawić do dyspozycji rządu amerykańskiego.

GROŹBY

Ale przy tym właśnie wyszły na jaw niesłychane trudności i przeciwieństwa interesów poszczególnych państw zachodnio-europejskich. Początkowo mówiło się o opozycji szwedzkiej, greckiej i tureckiej. Niezadowolona była także Belgia. Ale „nieporozumień" przybywało coraz więcej. Teraz mamy już cały garnczek „nieporozumień".

O cóż właściwie chodzi? Idzie o to, że o ile dotychczas gen. Clay według oświadczenia Sumner Wellesa oraz Waltera Lippmana narzucił swoją politykę Departamentowi Stanu, o tyle teraz zanosi się na to, że będzie on dyktował swoją wolę także poszczególnym „satelitom" marshallowskim i całemu ich zespołowi, reprezentowanemu przez tzw. Konferencję dla europejskiej współpracy gospodarczej. Reprezentant generała Cley, biorący udział imieniem Bizonii w naradach odnoszących się do podziału „pomocy" amerykańskiej, nie zgadza się na kwotę 367 000 000 dolarów przyznaną przez Radę tej organizacji Niemcom Zachodnim. Żąda on stanowczo powiększenia tej kwoty przynajmniej o 100 milionów dolarów, prócz ok. miliarda dolarów, które otrzymuje bezpośrednio z Ameryki poza ramami „planu Marshalla", jako że inaczej „biedni" Niemcy nie będą w stanie się odbudować. Co więcej nie obeszło się bez gróźb, iż gdyby żądanie to nie zostało wypełnione, to w przyszłym roku Kongres amerykański gotów nie przedłużyć akcji marshallowskiej.

NIEMCY MUSZĄ BYĆ WYJĄTKIEM

Na tym despekcie jednak nie koniec. Przedstawiciel gen. Clay tak niewiele sobie robi z uchwał tej europejskiej organizacji marshallowskiej, iż oświadcza on, że Niemcy nie mogą być traktowane na równi z innymi państwami europejskimi, jeśli chodzi o drugą kwestię, tj. o postanowienie do dyspozycji równowartości otrzymanej przez Niemcy pomocy dla przydzielenia tym krajom, które mają z Niemcami ujemny bilans handlowy. Niemcy, jako kraj „biedny, zniszczony" muszą być wyjątkiem i nie mogą nikomu dostarczać towarów inaczej, jak tylko za dolary.

Ale i na tym jeszcze nie dosyć! Te „biedne" Niemcy wprawdzie nie postawią do dyspozycji równowartości uzyskanej pomocy, ale za to mają pretensje do korzystania z kwot postawionych do dyspozycji przez inne kraje europejskie w myśl sławetnego planu o kompensacji wielostronnej pomiędzy wszystkimi uczestnikami „planu Marshalla".

Niemcy chciałyby innymi słowy otrzymać za darmo pomoc nie tylko od Ameryki, ale i od krajów zachodnio-europejskich, np. Anglii, Francji, Belgii, Szwecji itd. Mają oni np. apetyt na szwedzką i francuską rudę żelazną, na angielskie maszyny, na belgijską i francuską stal itd.

OPÓR INNYCH PAŃSTW

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie te „ultymatywne" żądania przedstawiciela uciśnionych Niemiec zrobiły na delegacjach państw europejskich. Największy opór postawiła Anglia. Owszem, byłaby ona gotowa do dostarczenia Niemcom pewnej ilości potrzebnych im artykułów, ale pod warunkiem, że sama nie będzie Niemcom musiała płacić dolarów za towary, które sprowadza z Niemiec. Poza tym chciałaby Anglia, aby to, co ona płaci jako udział w administracji Bizonią, było jej zaliczone jako zadośćuczynienie wymogom stawianym przez plan o wielostronnej kompensacji przy pomocy planu Marshalla. Inne państwa, a zwłaszcza sąsiedzi Niemiec, jakkolwiek już chyba z dotychczasowego doświadczenia zdawały sobie sprawę, co oznacza „marshallizacja" Europy, to jednak nie mogły pogodzić się z tak ostentacyjnym uprzywilejowaniem Niemiec, niedawnego, wielokrotnego agresora i z taką wyraźną tendencja do odbudowy „przede wszystkim" Niemiec.

Poza tym wchodziła w grę ambicja państw uważających się za niepodległe i dotkniętych takim lekceważeniem uchwał organu, wyłonionego przez Konferencję 18-tu, ze strony gen. Clay'a, wzgl. jego przedstawiciela.

Ale sprawa jeszcze bardziej się komplikuje. Oto „ambasador marshallowski" Harriman, zajął stanowisko po stronie gen. Clay'a, a nie „petentów" europejskich. Udał się on do Spaaka, a później do Cripps'a, aby ich przekonać. Czy ich przekonał, to nie wiadomo, ale że woli amerykańskiego „dobroczyńcy" musi się stać zadość, to pewne.

ADAM S.

Otwarcie XI Jesiennych Targów Praskich

Przykład celowości wymiany handlowej między Europą wschodnią i zachodnią

W sobotę po południu nastąpiło uroczyste otwarcie XI Jesiennych Targów Praskich. Na uroczystość tę przybyli: premier Zapotocky i przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — John.

Min. przemysłu — Kliment podkreślił w wygłoszonym przemówieniu wielkie osiągnięcia przemysłu czechosłowackiego i stwierdził, że tegoroczna produkcja przewyższa już poważnie poziom przedwojenny. Minister zwrócił szczególną uwagę na duży udział w życiu gospodarczym państwa ze strony Słowacji, gdzie zanotowano dalsze sukcesy w jej uprzemysłowieniu.

Min. handlu zagranicznego — dr Gregor zaznaczył, że Targi stanowią przekrój pracy i produkcji czechosłowackiej w ramach planu 2-letniego oraz umożliwiają dokonanie przeglądu przemysłu u progu planu 5-letniego. Mówca podkreślił udział 11 państw europejskich, które występują na Targach z oficjalnymi pawilonami wystawowymi. Ponadto reprezentowane są firmy prywatne 7 dalszych krajów. Dr Gregor stwierdził, że w Targach uczestniczą obok państw o gospodarce planowej, jak ZSRR, Polska i inne w Europie wschodniej, jak również Holandia, Włochy, Szwajcaria i wolny obszar Triestu.

Dr Gregor oświadczył, że równolegle ze wzrostem wymiany handlowej z państwami o gospodarce planowej, zwiększyły się obroty z tymi państwami, które takiej gospodarki nie mają. Wymiana z tymi krajami wyrażała się w pierwszym półroczu 1948 r. sumą 28,5 miliardów koron wobec 26 miliardów w odpowiednim okresie ub. r. Zawarte układy na przyszły rok stwarzają perspektywy dalszej poważnej wymiany handlowej z tymi państwami.

Jako trzeci przemawiał minister handlu wewnętrznego — Krajcir, stwierdzając, że przemysł czechosłowacki wypełnił w wielu gałęziach produkcyjnych przedterminowo plan 2-letni. 5-letni plan gospodarczy jest już opracowany i będzie wkrótce przedłożony parlamentowi. Plan ten przewiduje wzrost produkcji przemysłowej o 157 proc., a rolnej o 144 w porównaniu z okresem obecnym.

Dyrektor Targów Praskich — dr. Kubelik podkreślił, że obecne Targi są najlepszym przykładem celowości wymiany handlowej pomiędzy Europą zachodnią i wschodnią zgodnie z niedawną rezolucją Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

Odsłonięcie tablicy ku czci Marcelego Nowotki

W cukrowni Ciechanów w niedzielę, 12 bm. z inicjatywy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego w Polsce odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Marcelego Nowotki, pierwszego sekretarza generalnego KC PPR, zasłużonego bojownika o wolność i prawa ludu pracującego w Polsce. W cukrowni tej Marceli Nowotko pracował w latach 1907-1912.

W uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej i nadania cukrowni nazwy im. Marcelego Nowotki wezmą udział przedstawiciele władz naczelnych obu partii robotniczych, licznych aktyw partyjnych, delegacje związków zawodowych i cały świat pracy z Ciechanowa. Z ramienia KC PPR na uroczystości tej przemówi gen. Witold, zaś z ramienia CKW PPS — amb. Lange.

Pokłosie Międzynarodowych Targów w Sztokholmie

Wielomilionowe transakcje

zawarliśmy z państwami całego świata

Ukazanie się po raz pierwszy po wojnie przemysłu niemieckiego na targach międzynarodowych, dało okazję prawicowej prasie szwedzkiej do szeregu ciepłych wypowiedzi pod adresem największego kontrahenta handlowego Szwecji. Toteż, gdy kierownik pawilonu Bizonii na Targach Sztokholmskich oświadczył, że dzięki targom przemysł niemiecki uzyskał zamówienia na przeszło 1,2 miliona dolarów, czołowe dzienniki zamieściły to oświadczenie z bardzo życzliwymi komentarzami.

Wystawcy polscy nie udzielali żadnych wywiadów, mimo, że mieliby na prawdę czym się pochwalić. Należy przypuszczać, że pokłosie Targów Sztokholmskich dla przemysłu polskiego będzie bardzo poważne. Polska nie wystawiła w swym pawilonie żadnego artykułu, którego eksportu nie mogłaby się podjąć, dobrała zaś takie eksponaty, które istotnie są na rynkach zagranicznych poszukiwane.

W dniu 5 września Targi św. Eryka w Sztokholmie zostały zamknięte. Trwały 10 dni i należy przypuszczać, że mimo, iż frekwencja publiczności była mniejsza, niż w roku ubiegłym — dadzą one wystawcom większe niż zeszłoroczne obroty. W roku bieżącym było więcej kupców — w ubiegłym zaś — więcej widzów. Dowodzi to, że sytuacja gospodarcza świata stopniowo się poprawia.

O konkretnej transakcji na Targach tegorocznych w Sztokholmie może jedynie mówić „Ciech", który w pierwszej godzinie Targów otrzymał zamówienie na 50 ton syntetycznego wosku „Montana" — wartości 40.000 dolarów. Wosk zamówiła firma szwedzka w ramach kontygentów umownych.

W ogóle całe tegoroczne targi w Sztokholmie minęły pod znakiem „kontyngentów" i licencyj wwozowych. Gdyby nie ograniczenia importowe „Handelskommissionen" (Państwowa Komisja Handlowa) — zamówienia byłyby wielokrotnie wyższe. W związku z ograniczeniami, kupcy szwedcy występowali wielokrotnie z propozycjami dla przemysłu polskiego na transakcje reeksportowe, kilkakrotnie nawet do Stanów Zjednoczonych.

Polski przemysł włókienniczy wzbudził u Szwedów zainteresowanie gabardinami, jedwabiami sztucznymi, koronkami i tkaninami — froté, — mniejsze wełnami. Finlandia zgłosiła chęć zakupu materiałów na koszule.

Przemysł chemiczny zawarł transakcję na dostawę wosku „Montana" oraz na dostarczenie 8 ton katalizatorów do konwersji CO i do syntezy amoniaku, wartości 9 tys. dolarów. Poza tym oferowały zakup każdej ilości sody i gleity ołowianej Szwecja, Dania, Norwegia i Finlandia oraz Szwajcaria. „Fiksanal" (odważki anlityczne) wzbudziły poważne zainteresowanie Finlandii. Jest to artykuł, produkowany przed wojną tylko przez przemysł niemiecki. Elektrodami węglowymi interesowały się Szwecja, Finlandia i Norwegia. Te same państwa wyraziły chęć zakupu większych ilości nigrozyn wodnych i tłuszczowych. Mimo posiadania własnej produkcji — Szwecja wykazała zainteresowanie naszym siarczanem miedzi. Zażądano oferty na 300 ton węgla aktywowanego (chlonnego) oraz na 50 ton węgla medycznego.

Poza tym Finlandia i Szwecja pragną nabywać niektóre polskie chemikalia do wyrobu artykułów farmceutycznych oraz zioła. Przemysł chemiczny otrzymał kilka ofert szwedzkich na reeksport, płatny w dolarach lub funtach.

Z produktów przemysłu hutniczego zainteresowały najbardziej rynek skandynawski rury, spawane na gazie wodnym, rury gazowe i wodociągowe, blacha żelazna ocynkowana (patent polski), dźwigary mostowe, szyny kolejowe i podsuwnicowe, akcesoria kolejowe walcówka. Norwegia pragnie nabyć pewną ilość bednarki zimno-walcowanej.

Najwięcej eksponatów wystawił przemysł metalowy i mineralny, reprezentowane przez „Polimex". Szwecja pragnie zamówić pompy skrzydełkowe wodne i benzynowe, maszyny przędzalnicze, zegary, wanny, zlewy, umywalnie, szkło optyczne, rury, bolce, mutry, gwoździe, druty, naczynia emaliowane, porcelanę i fajanse, latarnie stojenne. Artykuły te pragną nabywać: Finlandia, Dania, Norwegia, Indie (200.000 latarń stojennych), Egipt, Północna Afryka, Brazylia, Kanada, Anglia i Venezuela.

Dal-Społem otrzymał konkretną propozycję na dostawę 250 ton mączki ziemniaczanej (ca 130.000 koron szw.). Wpłynęły też żądania ofert na wyroby cukiernicze i konserwy. Tymi ostatnimi interesowały się poza Szwecją tak że Anglia, Holandia, Venezuela i Finlandia. Zainteresowanie Venezueli skupiło się przede wszystkim na ogórkach w konserwach (w Venezueli ogórki nie są znane) oraz na suszonych jarzynach. Również jest ona gotowa importować polskie suche kiełbasy.

Największe zainteresowanie szwedzkiego rynku budziły wyroby monopolu spirytusowego. Wyroby te mogłyby mieć w Szwecji ogromny zbyt, gdyby polsko-szwedzka umowa przewidziała import tego artykułu. Niestety tak nie jest.

Nie małe zainteresowanie budził też polski przemysł ludowy i artystyczny reprezentowany przez Spółdzielnię „Czytelnik". Szwedzcy kupcy interesowali się kilimami, wyrobami lnianymi, bursztynami, lalkami i drewnianymi zabawkami. Francuzi — metalową biżuterią i haftami, Finowie zaś haftami i kilimami, szczególnie wzorami rysunkowymi dla kilimów.

Duże powodzenie miały eksponaty Zrzeszenia Eksporterów i Importerów, wystawiającego artykuły prywatnego przemysłu polskiego. Szwedzi pragną nabywać butelki, pendzle artystyczne, modele medyczne, ozdoby choinkowe, siatki druciane i gwoździe. Ten ostatni artykuł miałby w Szwecji duże powodzenie, gdyby nie zbyt niski limit na cenę importową, postawiony przez „Handelskommissionen". Szwedzcy importerzy jednak zaproponowali reeksport polskich gwoździ za dolary. Argentyna również ma zamiar zakupić większą ilość polskich gwoździ oraz różne drobniejsze artykuły metalowe. Kupcy z Bombaju zażądali oferty na narzędzia ogrodnicze i gospodarskie.

Jak z powyższego przeglądu wynika — niemal wszystkie wystawione artykuły polskiego przemysłu znalazły zainteresowanie i propozycje kupna. Jedynie młewnik młyński okazał się zbyt przestarzałego systemu. Spodziewać się należy licznych transakcji w wyniku tegorocznych Targów w Sztokholmie. Aby tylko nasz aparat biurokratyczny w różnych centralach handlowych i zrzeszeniach przemysłowych nie popsuł niewątpliwego sukcesu, zaniedbując przyjęte w świecie handlowym formy i obyczaje. Byłoby bardzo pożądane, aby dalszy ciąg Targów, polegających na wysyłce ofert, udzielaniu informacyj, odpowiadaniu na zapytania i propozycje— znalazł tak samo szczęśliwe i imponujące rozwiązanie, jak pawilon polski na Targach i jego obsługa.

Na marginesie tegorocznych Targów sztokholmskich wspomnieć należy o stoisku Polskiej Żeglugi Morskiej. Na przestrzeni, której wynajęcie proporcjonalnie do kosztów całego pawilonu wyniosło około 1500 koron, znalazła się jedynie plansza i 6 (trzeba przyznać, że pięknych) fotografii. Na planszy dwie wskazówki pokazywały przez Bałtyk kierunki ruchu morskiego z Polski do Szwecji i ze Szwecji do Polski. Poza tym — nic absolutnie. A gdzie tablice z danymi o odbudowie i zniszczeniach portów? Gdzie rozwój obrotów portowych, wykresy wzrostu tonażu? Modele? Gdzie wreszcie reklama tranzytu przez polskie porty — zagadnienie tak ważne dla Polski na terenie skandynawskim? Koszt niewielki, a efekt byłby dobry, znacznie lepszy od świecących pustką i wywołujących zdumienie ścian!

Stoisko żeglugi, to naprawdę jedyny słaby punkt polskiego pawilonu na tegorocznych Targach św. Eryka.

WITOLD NOWICKI

ZA GRANICĄ PISZĄ

Znowu rząd klęski we Francji — Co przemilcza Trygve Lie — Granica pokoju.

„Humanite"

wyraża obawy, jakie nurtują masy ludu francuskiego na wiadomość, że powstaje znowu gabinet, który będzie rządził wbrew interesom demokracji i Francji. Po zatwierdzeniu Queuille'a na stanowisko premiera przez Zgromadzenie Narodowe, organ partii komunistycznej pisze:

„Nowy premier nie tylko nie ma zamiaru przeciwstawić się polityce klęski i niewoli Francji, lecz postanowił prowadzić ją w sposób jeszcze jaskrawszy, niż jego poprzednicy. Czyż nie nadmienił, że uważa nadzwyczajne pełnomocnictwa, dane Paulowi Reynaud, za niewystarczające? Poza tym kontrahenci degaullistowscy kazali sobie grubo zapłacić za poparcie obecnego rządu. Ale wybije wkrótce godzina innego rozstrzygnięcia kryzysu, rozstrzygnięcia w duchu czysto francuskim. Historia idzie naprzód i nikt nie jest w stanie wstrzymać jej biegu".

„Literaturnaja Gazeta"

nawiązując do zbliżającej się sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, podkreśla, że ogłoszone już sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, zostało bardzo przychylnie przyjęte przez reakcyjną prasę amerykańską:

„Nie ma w tym nic dziwnego, albowiem sekretarz generalny ONZ zajął w tym dokumencie stanowisko herolda linii politycznej anglo-amerykańskiej większości w ONZ, która pragnie organizację tę przekształcić w narzędzie swych imperialistycznych celów. Nie jest przeto dziełem przypadku, że sekretarz generalny ONZ w sprawozdaniu swym wychwala osławioną komisję bałkańską i komisję dla spraw Korei, powołaną wbrew statutowi ONZ, że postarał się zatuszować tak ważne zagadnienie, jak walkę narodów Indonezji o wyzwolenie, że nie znalazł ani słowa potępienia dla amerykańskich podżegaczy wojennych i polityki zbrojeń, realizowanych przez USA wbrew uchwałom i zasadom ONZ.

Można wyliczyć jeszcze wiele innych zagadnień, jak dalsze próby podważenia jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa lub sprawę palestyńską, które świadczą o tym, że inspiratorzy bloku anglo-amerykańskiego usiłują przekształcić ONZ w koalicję Ligi Narodów, w parawan, który ma ukrywać ich imperialistyczne plany.

O wszystkim tym Trygve Lie nic nie powiedział w swym sprawozdaniu. Ale nie ulega wątpliwości, iż wszystko to, co przemilczał w swym sprawozdaniu sekretarz generalny ONZ, zostanie powiedziane wszem i wobec z trybuny Zgromadzenia przez te delegacje, którym sprawa pokoju i bezpieczeństwa rzeczywiście leży na sercu".

»Voix Ouvriere«

organ szwajcarskiej Partii Pracy w artykule swego korespondenta pt.: „Żelazna kurtyna" czy granica pokoju?" omawia zagadnienie Ziem Odzyskanych i odbudowy gospodarczej Polski. Zachodnie granice Polski są dziś granicami pokoju i są zgodne z zasadami sprawiedliwości:

„Jeżeli nowe granice Polski nie podobają się kapitalistycznym kołom angielskim i amerykańskim — to dzieje się tak dlatego, że dzisiejsza Polska jest państwem demokratycznym i ludowym. Granice te cieszą się natomiast poparciem ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak również poparciem milionów robotników całego świata, którzy walczą w swych krajach o wyzwolenie się spod jarzma kapitalizmu, imperializmu i ucisku społecznego.

Przemysł polski, żegluga i Centrala Rybna

wystawiają eksponaty na targach Praskich

W rozpoczynających się 12 bm., piątych po wojnie, Międzynarodowych Targach Praskich oficjalny udział bierze również Polska. Eksponaty polskie wystawione będą w pawilonie o powierzchni wynoszącej 500 mtr. kw. oraz na otwartej przestrzeni obejmującej 300 mtr. kw. Na Targach Praskich reprezentowany będzie głównie przemysł. Poza tym Żegluga Polska i Centrala Rybna wystawia swoje eksponaty.

Największe stoisko w pawilonie polskim zajmuje przemysł metalowy, wystawiający bogaty asortyment swych wyrobów, w szczególności licznie reprezentowany jest dział maszyn i obrabiarek. Poza tym przemysł metalowy wystawia m. in. pompy wodociągowe Knaufa, łączniki Erbego, rury żeliwne wodociągowe i kanalizacyjne itd.

Przemysł hutniczy prezentuje m. in. odlewy żeliwne, a więc wanny, rury, kolana, mufy, trójniki, emalię eksportową, wiadra ocynkowane. Przemysł chemiczny wystawia m. in. produkty nieorganiczne, elektrody, węgiel aktywowany i drzewny, artykuły farmaceutyczne.

Inne przemysły, a mianowicie włókienniczy, elektrotechniczny, fermentacyjny, konserwowy, mineralny, wystawią m. in. wyroby wełniane, jedwabne, konfekcję gotową, bluzy robocze, maszyny i aparaty elektryczne, kable i przewody elektryczne, akumulatory, artykuły elektrotechniczne, piwo, słód, wina owocowe, bekony, szynki w puszkach oraz różne rodzaje konserw mięsnych, drób, szkło i ceramikę.

Poza tym w Targach Praskich bierze udział przemysł spożywczy, papierniczy, węglowy, naftowy, skórzany i artystyczny. Żegluga Polska reprezentowana przez GAL wystawi plansze i wykresy obrazujące dotychczasowe osiągnięcia i możliwości naszej żeglugi w dziedzinie komunikacji morskiej, a Centrala Rybna zaprezentuje przetwórstwo rybne i nasze możliwości eksportowe w tej dziedzinie.

W związku z jesiennymi targami międzynarodowymi, Związek Czechosłowackich Izb Przemysłowo - Handlowych zorganizował zjazd Izb Polsko-Czechosłowackich. Zjazd ten poprzedził międzynarodowy kongres Izb Handlowych. Po zjeździe delegacja polska będzie gościem Izb w Libercu, Hradce, Karlove Ołomuńcu i Brnie.

Zjazd odbywa się pod protektoratem ministra handlu zagranicznego, dra Gregora, ministra spraw zagranicznych, Clementisa, i ministra handlu wewnętrznego, Krajewicza — którzy przyjmą delegację na osobnych audiencjach.

CSR interesuje się polską metodą

produkcji cementu

Czechosłowacki przemysł materiałów budowlanych zainteresował się wynalezioną w polskich laboratoriach badawczych nową metodą produkcji cementu.

Wynalazek polski polega na zastąpieniu przy wyrobie cementu dotychczas używanego gipsu, znacznie od niego tańszym — anhydrytem, przyczem jakość cementu nie ulega żadnej zmianie.

Należy się spodziewać, że Czechosłowacja, która posiada bogate a mało wykorzystane złoża anhydrytu, produkować będzie w przyszłości cement, posługując się wynalazkiem polskich uczonych. (JAP)

Wyeksportujemy 12 mln. ltr. alkoholu

Przeładunek na statki—bezpośrednio z cystern

Dyrekcja Państw. Monopolu Spirytusowego prowadzi obecnie z Gdańskim Urzędem Morskim pertraktacje o przygotowanie portów do eksportu spirytusu. Z uwagi na brak zbiorników składowych przeładunek będzie się odbywał bezpośrednio z wagonów cystern na statki. Przeładunek kierowany będzie przez port gdański, który posiada lepsze zabezpieczenie przeciwpożarowe. Ogółem przewidziany jest eksport około 12 milionów litrów alkoholu.

7,5 mld. zł. wyniosły obroty PCH

w sierpniu b. r.

Państwowa Centrala Handlowa wykonała plan obrotów w sierpniu r.b. w 124 proc. Przy preliminowanej ogółem sumie 6.036 mln. zł. obroty PCH osiągnęły 7.529 mln. zł.

Wydatny wzrost zainteresowań konsumentów tłuszczami roślinnymi pozwolił przekroczyć w sierpniu r.b. preliminowane obroty Centralnego Biura Sprzedaży Olejów i Przetworów Roślinnych o 88 proc. (preliminowano 45 mln. zł., wykonano 85 mln. zł. obrotów).

Centralne Biuro Sprzedaży Surogatów Kawowych i Namiastek Spożywczych wykonało plan obrotów w 173 proc. C.B.S. Obrotu Artykułami Rolnymi wykonało 152 proc. planowanego obrotu. C.B.S. Drożdży wykonało plan obrotu w ponad 133 proc. Oddział Morski P.C.H. na preliminowanych 33,5 mln. zł. wykonał 44 mln. zł. obrotu, przekraczając plan o 30 proc. C.B.S. Przetworów Ziemniaczanych wykonało sierpniowy plan obrotów w 119 proc. Centralne Biuro Hurtowni Spożywczo-Przemysłowych PCH wykonało plan w 114 proc. C.B.S. Win i Octów oraz Przetworów owocowych wykonało plan w 108 proc., zaś Centralne Biuro Sprzedaży Wyrobów Cukierniczych wykonało plan w ponad 106 proc. Sklepy Wzorcowe PCH na preliminowaną sumę 20 mln. zł. obrotów wykonały 20,3 mln. zł.

Utworzone przedsiębiorstwa państwowe

przejmą część funkcji Dyr. Lasów Państwowych

W nadchodzącym roku gospodarczym, wobec rozszerzenia działalności Min. Leśnictwa — wynikła potrzeba utworzenia przedsiębiorstw państwowych, które przejmą część funkcji Dyrekcji Lasów Państwowych.

Przedsiębiorstwa te, prowadzone na zasadach handlowych, objąć mają zbyt, zaopatrzenie, transport i przerób drewna. (h.b.)

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu

przekształcona na centralę spółdzielczo państwową

Zarządzeniem Min. Przemysłu i Handlu z dn. 31 sierpnia br. spółka z ogr. odp. pod nazwą „Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu — wspólna organizacja Izb Rzemieślniczych" zostanie obecnie przekształcona w centralę spółdzielczo-państwową pod nazwą „Rzemieślnicza Centrala — Spółdzielczo-Państwowa Centrala Spółdzielni Cechowych" z siedzibą w Warszawie.

Zakresem swej działalności Centrala obejmować będzie: po pierwsze — koordynowanie, nadzorowanie i kierowanie działalnością gospodarczą zrzeszonych członków, po drugie — prowadzenie handlu hurtowego w zakresie zaopatrzenia zrzeszonych w surowce i materiały pomocnicze oraz organizowanie zarówno krajowego jak i zagranicznego zbytu wyprodukowanych przez nich towarów, po trzecie — instruowanie, w drodze rewizji, działalności zrzeszonych spółdzielni. (v)

Wybory mężów zaufania

odbędą się w jesieni

Dział organizacyjny KCZZ opracował regulamin wyborów mężów zaufania w zakładach pracy. Wybory przewidziane są na jesień rb.

Już w 36 numerze tygodnika ilustrowanego »ŚWIAT PRZYGÓD«
pierwsze odcinki sensacyjnej powieści współczesnej z życia młodych chłopców
Kr 3346-0 p. t. „SKARB"
oraz nowej powieści rysunkowej z walk narodów Indonezji o wolność
p. t. „Wolna Puszcza Pembaringanu"

Jak usprawnić pracę urzędów

(Artykuł dyskusyjny)

ZWIĄZKU z ukazaniem się w „Rzeczypospolitej" dwóch artykułów dyskusyjnych pod powyższym tytułem, pragnę dorzucić kilka uwag, które aczkolwiek pozornie odbiegają od tematu poprzednich artykułów, są nie mniej ważne i ich ominięcie przy rozpatrywaniu całości problemu usprawnienia pracy urzędów i przedsiębiorstw — byłoby błędem niedopuszczalnym.

Projekt natychmiastowego powołania „Centralnego Instytutu Organizacji Pracy Biurowej" wysunięty przez autora artykułu pierwszego p. Wiślickiego i słusznie poparty przez p. Stolskiego, wymaga również rozpatrzenia z punktu widzenia będącego treścią niniejszego z kolei artykułu.

Opracowanie systemu usprawniającego pracę biurową przedsiębiorstw i urzędów jest problemem ważnym i naglącym. Nie należy jednak zapominać, że najlepiej opracowany system nie da oczekiwanych rezultatów jeśli nie zostanie należycie wprowadzony w życie.

Jak p. Stolski słusznie zauważył, problem naukowej organizacji pracy „spotyka się z ironicznym odruchem kompetentnych „szefów" poszczególnych urzędów i przedsiębiorstw. Wobec takiego stanu rzeczy należy przed wprowadzeniem pewnego ustalonego systemu usprawnienia pracy zapewnić jego 100 proc. wykonanie.

Rzeczowa uwaga p. Stolskiego, że w Instytucie Organizacji Pracy powinni właściwi ludzie znaleźć się na właściwych miejscach, nasuwa myśl — jeśli nie konieczność — utworzenia przy projektowanym Instytucie pewnego Wydziału, powiedzmy Inspektoratu, którego zadaniem byłoby dopilnowanie, aby wszelkie stanowiska kierownicze w urzędach i przedsiębiorstwach obsadzone były wg wyżej wspomnianej zasady — właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Z przykrością należy stwierdzić, że powstanie takiego Inspektoratu przyprawiłoby o bezsenność wiele osób znajdujących się na stanowiskach kierowniczych.

Ludzi tych można podzielić na dwie kategorie. Do pierwszej zaliczam ludzi niewykwalifikowanych, których z powodu braku sił wykwalifikowanych osadzono na stanowiskach kierowniczych i którzy powierzonej im pracy podołać nie są w stanie a to z braku odpowiedniego przygotowania zdolności kierowniczych i umiejętności przyswajania sobie brakujących wiadomości. Ludzi tych należy bezwzględnie usunąć, wykluczając wszelkiego rodzaju sentymenty i kierując się jedynie i wyłącznie troską o dobro Państwa.

Pragnę zaznaczyć, że wielu z tych „niewykwalifikowanych" którym przez osadzenie ich na stanowiskach kierowniczych dano szansę „wybicia się" — z okazji tej skorzystało i dziś zadawalająco wypełnia powierzone im zadania, ponieważ brak kwalifikacji zastąpiły dobre chęci, wrodzona zdolność kierowania i umiejętność przyswajania sobie brakujących wiadomości. Tym niestety nielicznym jednostkom należą się najwyższe słowa uznania.

Drugą kategorią ludzi niewłaściwych są ci, którzy aczkolwiek wykwalifikowani i pozornie na właściwym miejscu nie spełniają obowiązków swych rzetelnie i praca ich przybiera nawet czasem pozory sabotażu.

Wobec faktu, że wielkie urzędy i przedsiębiorstwa zatrudniające odpowiednią ilość pracowników wykluczają bezpośredni kontakt naczelnika, wzgl. dyrekora z kandydatem na pracownika, należy zwrócić baczną uwagę na osobę człowieka będącego odpowiedzialnym za odpowiedni dobór ludzi i w większości wypadków decydującego o angażowaniu danego pracownika.

Również i tu należy z przykrością stwierdzić, że właśnie ten, którego zadaniem jest dobór właściwych ludzi na właściwe miejsca — sam jest często człowiekiem nieodpowiednim.

Rzeczą wielkiej wagi jest konieczność posiadania przez kierownika Wydziału Personalnego prócz wyrobienia społecznego również pewnego choćby ogólnego pojęcia o pracy której wykonanie należeć będzie do obowizków kandydata na pracownika.

STEFAN KRAJEWSKI

Już około 350 wsi zreelektryfikowano na Mazurach

Chłopi chętnie pokrywają część kosztów

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego obejmuje swą działalnością 17 powiatów województwa olsztyńskiego i 4 powiaty woj. gdańskiego. Działania wojenne ,które na tych ziemiach miały najostrzejszy przebieg zniszczyły prawie całkowicie sieć, zarówno wysokiego jak i niskiego napięcia. Nie zastano tu ani jednej czynnej elektrowni, ani jednego funkcjonującego elementu ze skomplikowanych urządzeń energetycznych.

Do reelektryfikacji przystąpiono niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych. Pierwszą zeelektryfikowaną wsią na terenie Zjednoczenia była wieś Doitki pod Olsztynem.

W r. 1946 zreelektryfikowano ogółem 164 a w r. 1947 — 146 wsi. W początkach rb. liczba zreelektryfikowanych wsi na terenie Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego wyniosła ok. 380. Wszystkie prace począwszy od demontażu zniszczonych linii i urządzeń, kończąc na odbudowie i uruchomieniu wykonane zostały całkowicie przez brygady monterskie ZEOM-u.

Dla zreelektryfikowania osiedli wiejskich trzeba było odbudować ok. 1500 km linii wysokiego napięcia oraz ok. 100 km linii niskiego napięcia. Ponadto trzeba było naprawić względnie odbudować ok. 350 stacji transformatorowych. Koszty reektryfikacji kalkulowane były wyjątkowo nisko ze względu na zagospodarywujących się dopiero repatriantów i przesiedleńców oraz wyniszczoną wojną ludność miejscową. Materiał brano przeważnie z demontowanych linii i urządzeń, których uruchomienie nie było planowane. Osiedla pokrywały w tych warunkach tylko niewielkie koszty robocizny. ZEOM nie posiadał na ten cel żadnych kredytów.

W okresie pierwszego półrocza rb. zeelektryfikowano już 50 gromad i osiedli przekraczając tym samym ilość przewidzianą planem na rb. Największą ilość wsi zeelektryfikowano w powiecie kwidzyńskim, następnie w rejonie Morąga, Olsztyna, Ostrudy i Elbląga. W pozostałych 10 powiatach akcja objęła również po kilka wsi.

Dobre zbiory tegoroczne na terenie Mazur rokują dalszy wzrost tempa reelektryfikacji. Wieś interesuje się coraz wyraźniej tą sprawą. Tylko w pierwszym półroczu rb. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego sporządziło na prośbę gromad ponad 200 kosztorysów odbudowy linii i stacji transformatorowych. Jak wiadomo wieś pokrywa ok. 25 proc. kosztów przyłączenia wsi do sieci. (zd.)

20 mln. ton węgla

przeładowano w portach polskich

(am) Centrale Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Katowicach otrzymała od wiceministra przemysłu i handlu Grossfelda telegram następującej treści:

„Proszę wyrazić w moim imieniu pracownikom „Węglokoksu" i działu przeładunków morskich uznanie i podziękowanie za dokonaną pracę, której wymownym wynikiem jest przeładowanie 20-milionowej tony węgla w portach polskich po wojnie".

Maszyny do czyszczenia zboża

produkuje przemysł metalowy

Przemysł Taboru i Sprzętu Kolejowego wykonał plan za sierpień b.r. w 121,6 proc. W dziale węglarek wykonano plan w 100 proc., wagonów towarowych specjalnych w 100 proc., wagonów osobowych w 106,6 proc. i parowozów w 100 proc.

Przemysł motoryzacyjny wykonał 103,8 proc. planu produkcji traktorów typu ciężkiego. Produkcja rowerów wykonana została w 100 proc., zaś motocykli lekkich w 99,1 proc. Jakość wyrobów przemysłu motoryzacyjnego jest obecnie w wyniku przeprowadzania surowej kontroli międzyoperacyjnej, jak też dokładnego wypróbowania każdej sztuki — bez zarzutu.

Maszyn i narzędzi rolniczych wykonano 102,8 proc. Ponadto rozpoczęto w sierpniu b.r. seryjną produkcję niewytwarzanych poprzednio nigdy w Polsce maszyn do czyszczenia zboża.

24 godz. na dobę

pracuje elektrownia w Brunswałdzie

Na terenie administrowanym przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego pracuje w chwili obecnej 6 elektrowni wodnych.

Pierwszą elektrownią jaką uruchomiono tu zaraz po zakończeniu działań wojennych, jeszcze w maju 1945 r., jest elektrownia wodna w Brunswałdzie, położona w odległości 11 km od Olsztyna. Elektrownia ta o mocy instalowanej 2.700 KVA obliczona jest na bezpośrednie zaopatrywanie w energię miasta Olsztyna i najbliższych okolic.

Elektrownia z roku na rok usprawnia i podnosi swą produkcję. W roku ub. produkcja tej elektrowni wynosiła 4.587.117 kWh, a tylko w pierwszej połowie rb. elektrownia wytworzyła 3.184.600 kWh. Elektrownia znajduje się w ruchu przez całą dobę i pracuje również w dni świąteczne.

327.388 tys. kWh

wyprodukowały elektrownie w sierpniu

Elektrownie zawodowe, podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki, wyprodukowały w sierpniu bież. roku 327.388 tys. kWh. Na czoło wysunęło się Zjednoczenie Energetyczne Zagłębia Węglowego, które wykonało blisko 112 proc. planu sierpniowego, produkując około 183.000.000 kWh.

Przemysł elektrotechniczny przekroczył plan

Produkuje się już wyłączniki małoolejowe

Teletechnika odrobiła zaległości z ub. miesięcy

W sierpniu br. przemysł elektrotechniczny wykonał zaplanowaną produkcję w 112 proc., co stanowi wzrost o 7 proc. wykonania planu w porównaniu z ub. m., a stoi na poziomie przeciętnej wykonania za 1-sze półrocze br.

W wykonaniu planu współzawodniczą przemysły: maszyn elektrycznych (125 proc. planu), kabli i przewodów (120 proc.) i lamp elektrycznych (112 proc.).

Po raz pierwszy zaplanowano w III kwartale produkcję seryjną aparatury rozdzielczej i zabezpieczającej wysokiego napięcia, a mianowicie wyłączniki małoolejowe.

Teletechnika znacznie przekroczyła wykonanie planu w zakresie aparatów telefonicznych, odrabiając tym zaległości z ubiegłych miesięcy, w czasie których produkcja nie dochodziła do fazy końcowej na skutek braku niektórych półfabrykatów.

GDY SIĘ POPEŁNI BŁĄD...

tygodnik dla kobiet

Nr. 26 **„Przyjaciółka"**

Cena 10 zł. Nakład 815.000 egzemplarzy

Stanisław Dębowski

O istotnych oszczędnościach w budownictwie (2)

NASTĘPNYM etapem budowy, po opracowaniu planów i kosztorysu, jest wybór wykonawcy. Hołduje się u nas zasadzie przetargów nieograniczonych, jako rzekomo najbardziej zdrowej i uczciwej formie konkurencji. Po wieloletnim badaniu tej kwestii nabrałem co do słuszności tej tezy nieco wątpliwości. Oto kilka z nich. Przetargi nieograniczone dają z reguły pewien odsetek ofert niepoważnych. Jeśli są to oferty wysokie, to mała bieda: przechodzi się nad nimi do porządku. Gorzej — jeśli są najniższe. Decyzja staje się trudna. Oferent widocznie idzie na straty. Co się w tym kryje? Czy tkwi w tym sprytnie przemyślany „kant", który kiedyś wyjdzie na jaw i wywoła katastrofę, czy też jest to zwykły błąd w rachunku, który się skończy błaganiem o podwyżkę, czy też istotna oszczędność i ambicja pobicia dotychczasowych rekordów. Czy też może wchodzi w grę inna zupełnie kalkulacja, w założeniu uczciwa, choć niewidoczna ze szczupłego podwórka jednej budowy. W praktyce zdarza się wszystko.

Do przetargów nieograniczonych niechętnie stają firmy solidne, bojąc się niepoważnej konkurencji. Gdy przetarg nieograniczony nie uda się, zostaje po nim ujawniony pułap cen i zainteresowanie, jakie wzbudził wśród fachowców. Zostaje to niewątpliwie wyzyskane w następnym przetargu, gdy już wiadomo, na jakim poziomie można mieć szanse zwycięstwa.

Przetargi ograniczone mają też swe wady. Zbyt wąska skala porównawcza, zbyt słaby wyścig do zwycięstwa, a nawet czasem zmowa.

Znam wypadki, gdy kilka firm stale zapraszanych do przetargów, po prostu dzieliło pomiędzy siebie roboty w ten sposób, że na każdy przetarg jedna firma składała ofertę najniższą, a inne „grzecznościowo" oferty daleko droższe. Przy innym zaś przetargu, nieraz w tym samym dniu firma, która gdzie indziej była najdroższa — tu okazywała się najtańsza. Tajemnica tej elastycznej „kalkulacji" wychodziła na jaw, gdy się zestawiło wyniki cyklu przetargów. Na każdą firmę przypadała jednakowa ilość zwycięstw. Z przetargu zrobiła się farsa.

Jakież wyjście jest najlepsze?

Recepty generalnej nie ma. Należy w lokalnych warunkach stosować obydwie formy i śledzić, jakie dają rezultaty. No i unikać hazardu, nie wierzyć w cuda.

Przy oddawaniu robót powstaje czasem alternatywa: czy całość robót oddać jednej firmie, czy też podzielić pomiędzy kilka firm wedle ściślejszego doboru pod względem fachowości. Pierwsza możliwość jest dogodniejsza, gdy zleceniodawca nie rozporządza własnym aparatem fachowym do nadzorowania robót i chce nadać budowie szybkie tempo. Uniwersalna firma budowlana, choćby niektóre partie robót zlecała drobniejszym zakładom fachowym, ma jednak dostateczne doświadczenie w dopilnowaniu całości i za tę całość odpowiada. Ale za to staje się ona do pewnego stopnia pośrednikiem i każe sobie za to płacić.

Zakłady drobniejsze mogą niewątpliwie pracować taniej, mają na ogół niższe koszty administracji i niższe podatki. Ale wymagają zwiększonej administracji u zleceniodawcy i precyzyjnego rozłożenia robót w czasie, by sobie nawzajem nie „deptały po piętach" i nie niszczyły tego, co już zostało zrobione.

Przy kilku firmach tempo robót jest wyraźnie wolniejsze i z tym już z góry trzeba się liczyć. Toteż jednoczesną pracę kilku firm przy tej samej budowie należy oceniać bardzo krytycznie. Lepiej już wpuszczać je na budowę po kolei, ale wtedy tempo robót osłabnie jeszcze bardziej.

Każda budowa wymaga w pierwszym etapie pewnych prowizorycznych urządzeń, które po zakończeniu robót mają być zlikwidowane. Obciążają one naturalnie koszta budowy i to tym mocniej, im budowa jest mniejsza. Są to składy materiałów budowlanych i kantorki, prowizoryczne instalacje wodne i elektryczne, podręczne warsztaty, kuźnie i t. p., a także rusztowania. Wiele z tych urządzeń można by zaprojektować i wykonać w ten sposób, by dały się one montować i rozbierać bez uszkodzeń, aby ich koszt rozłożyć na wiele budowli.

Tak np. na składy i kantorki można by stosować lekkie budynki barakowe, stemple i rusztowania składać ze znormalizowanych elementów. Można by bez trudu skompletować ruchome warsztaty hydrauliczne, elektrotechniczne i t. p. Urządzenia takie mogłyby być po prostu wynajmowane na okres budowy — przez C. M. B. lub S. P. B. Myślę, że koszt ich szybko by się zamortyzował, a jednocześnie zaoszczędziłoby się na każdej budowie poważne ilości drzewa.

Póki jednak takich urządzeń nie ma, trzeba się starać, by jak najmniej budować prowizorek, które się później nie przydadzą, a przynajmniej budować je tak, by materiał po rozbiórce zużyć już na stałe do budowy.

Bardzo poważne oszczędności osiągnąć można przez racjonalną gospodarkę materiałami budowlanymi. Na każdej budowie zobaczyć można nadmiernie wielkie ilości odpadków: drzewa, blachy, szkła, glazury itp. Wszystko to potłuczone, porąbane, podziurawione bez istotnej potrzeby. Nasze normy zużycia materiałów na jednostkę są ustalone bardzo wysoko. Przy oszczędnej gospodarce zużycie powinno być niższe. Da się to osiągnąć przez należyty nadzór i zainteresowanie robotników w akcji oszczędzania materiałów. Oczywiście mowa jest o istotnym oszczędzaniu, a nie o fuszerce.

Używa się dziś do budowy wiele materiałów nie stosowanych dawniej. Materiały podstawowe i dobrze znane są również innej niż przed wojną jakości. Toteż baczną uwagę trzeba zwracać na jakość materiałów, dostarczanych do budowy i to zaraz po dostarczeniu, a nie dopiero wtedy, gdy już idą do roboty. Nie można dziś na ślepo ufać dobroci wapna, cementu, drzewa, farb olejnych itp., tym bardziej zaś materiałów niewiadomego pochodzenia, nabywanych okazyjnie. Na jednej znanej mi budowie posadzki kyslolitowe układano kilka razy — i po kilku tygodniach rzekomy „ksylolit" rozsypywał się w proch. Okazało się, że substancja wiążąca była nieodpowiednia. Naraziło to na straty i właściciela budynku i firmę budowlaną.

Nie mniej poważne oszczędności osiągnąć można przez nadanie budowie intensywnego tempa. Na budowie dwu ludzi w ciągu stu dni zrobi na pewno mniej, niż dwudziestu ludzi w ciągu 10 dni. Ale nie byłoby także słusznym postawienie w takim wypadku dwustu ludzi na jeden dzień. Dobranie odpowiedniej ilości ludzi należy do kierownika budowy — on jest odpowiedzialny za tempo. Firmy budowlane na ogół nie dociągają i wolą mieć mniej robotników, niż za dużo.

Porozumienie osiągnąć można przez wspólne opracowanie harmonogramu robót i wyznaczenie dokładnych terminów na drobne etapy roboty. Nie dość jednak to zrobić: trzeba także dopilnować, by harmonogramy były naprawdę terminarzem robót. Harmonogramy mają także inne znaczenie. Pozwalają w odpowiednim czasie szykować materiały do następnych etapów oraz także rozstawiać na budowie różnych rzemieślników, by sobie nawzajem nie przeszkadzali.

Gdy tego się nie przestrzega, zdarza się, że po wycyklinowaniu posadzek pruje się kanały dymowe i buduje piece. Okna oszklone po kilku dniach świecą dziurami, a lakiery zamazane są gliną.

Szczególnie dużo strat przynoszą takie roboty, które wymagają kucia otworów w ścianach i stropach już wykończonych. Są to roboty instalacyjne: sanitarne, elektrotechniczne, gazowe, telefoniczne. Trzeba dobrze uważać, by się z nimi nie spóźnić.

(d. c. n.)

Paweł i Gaweł

wobec planu

Paweł i Gaweł, jak wiadomo, w jednym żyli domku. Poza tym Paweł i Gaweł dyskutują na łamach „Rycerza Niepokalanej". Dyskusje te, aczkolwiek na tematy wiary, a więc spraw niematerialnych toczone, mają jednak swój sens „materialistyczny". I to zarówno w znaczeniu filozoficzno - marksistowskim, jak i w sensie takim, jak go pojmowałby jakiś bohater Wiecha — materializm to forsa.

Ale posłuchajmy, co mówią Paweł i Gaweł (Rycerz Niepokalanej, nr. 9 (253) wrzesień b.r.).

A zaczęły się te nasze rozmowy jeszcze wtedy, gdy tak okropnie deszcze padały. W naszych stronach zamówiono wtedy kilka Mszy świętych o pogodę. Gaweł nic nie dał i na Mszę nie przyszedł: „Jak będzie miała być pogoda, to i tak będzie" — śmiał się.

— Panie Gaweł — powiadam — a czy pan uznaje planowanie?

— Planowanie? — zawołał — uznaję. To bardzo nowoczesna idea. Nie można bezradnie patrzeć na różne zjawiska w życiu. Trzeba je regulować, by ułatwiać lepszy stan rzeczy w przyszłości.

— A jednak nie uznaje pan planowania.. w pogodzie. Każe pan Polakom patrzeć bezradnie, jak deszcz za deszczem leje od kilku miesięcy.

I dalej:

Jesteśmy do ostatnich możliwości aktywistami, ludźmi czynu, podczas gdy pan jako bezbożnik musi w tych samych okolicznościach założyć ręce i patrzeć bezsilnie na grę żywiołów.

A więc materializm w sensie marksistowskim z uznaniem aktywnej postawy wobec świata i przyrody („nie o to chodzi, by świat interpretować, lecz by zmieniać", jak głosi Karol Marx) z uznaniem nawet tak konkretnych wniosków, jak PLANOWANIE. Wprawdzie ludzkość nie doszła jeszcze do tego, by planować i regulować pogodę, ale Paweł już doszedł. Jak? Bardzo prosto.

Trzeba dać forsę na Mszę, a wtedy będzie pogoda („GAWEŁ NIC NIE DAŁ...") Mamy więc to drugie, wiechowskie znaczenie „materializmu".

Słowem — deszcz pieniędzy do kieszeni ks. proboszcza ma spowodować padanie wzgl. za przestanie deszczu z nieba.

I to się nazywa planowość

Brawo, ludzie czynu!

WILCZEK

Leczenie praca i „rehabilitacja" chorych

W ostatnim numerze „Szpitalnictwa polskiego" znalazłem ciekawy artykuł dr. Jerzego Babeckiego o leczeniu pracą i rehabilitacji chorych.

O ile pierwszy termin jest całkiem zrozumiały, to drugi może nasuwać pewne wątpliwości. Przecie rehabilituje się człowieka, który, niesłusznie, był podejrzewany o czyny kolidujące z jego honorem. Termin więc nie jest może zbyt szczęśliwy, ale mniejsza o to. Tak czy inaczej w tym wypadku chodzi o uczynienie osoby przewlekle chorej lub upośledzonej (np. na skutek urazu) czynnym i produktywnym członkiem społeczeństwa.

W każdym razie dwa terminy użyte w tytule pracy dr. Babeckiego posiadają całkiem odrębne znaczenie, stanowiąc krańcowe ogniwa łańcucha, prowadzącego od Min. Zdrowia do Min. Przemysłu wzgl. Rolnictwa — od leczenia do produktywizacji (i znów termin nowy i niezupełnie zrozumiały!).

Zasadniczo łańcuch jest jeszcze dłuższy i prowadzi poprzez dziedziny podległe kompetencjom Min. Opieki Społecznej i Min. Oświaty. To też komitet międzyministerialny, powołany do opracowania odpowiedniej ustawy, obsadzony został przez przedstawicieli aż pięciu ministerstw (Zdrowie, Opieka, Oświata, Przemysł i Rolnictwo), nie licząc reprezentantów Związków Zawodowych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

CHORY MOŻE PRACOWAĆ LEPIEJ NIŻ ZDROWY!

Zagadnienie, jak zaznaczyłem, ma wiele aspektów. Akcja zapoczątkowana pod wpływem troski lekarza o moralną równowagę chorego wzgl. (w odniesieniu do przypadków urazowych) o jak najszybsze przywrócenie jego mięśniom sprawności, dała wyniki w płaszczyźnie, która przez inicjatorów prawdopodobnie zupełnie nie była brana pod uwagę. Mianowicie w płaszczyźnie opłacalności i społecznej użyteczności samej produkcji. Okazało się bowiem, że chorzy, nawet leżący, wykonują pewne czynności lepiej, niż ludzie zdrowi. Np. w jednym ze szpitali angielskich, gdzie chorzy trudnili się wyrabianiem części do aparatów radiowych ,na 154 tysiące tych części (i to aż 35 typów) tylko 4.5 proc. wybrakowano, gdy normalnie odsetek braków bywa znacznie wyższy. Nasze własne doświadczenia z ociemniałymi, zatrudnionymi przez zakłady: „Centra", „Stomil" i „Goplana", dały również wyniki o 20—40 proc. powyżej normy, wyrabianej przez pracowników nieupośledzonych.

Widziałem na własne oczy wyroby krawieckie i galanteryjne, wykonywane przez gruźlików z żydowskich sanatoriów TOŻ-u w Jarze - Sokołowsku (na Dolnym Śląsku). Szczególnie wyroby ze skóry (ściślej z bezużytecznych skrawków skóry) były niezwykle pomysłowe, a niekiedy wręcz piękne (np. torebki damskie, paski). Na ogólną ilość 170 chorych zatrudniono tu z polecenia lekarza 36 osób (24 w krawiecczyźnie, 12 w pracowni galanteryjnej). Nawiasem zaznaczę, że pracownia krawiecka nie przyjmuje wyrobów z wełny, gdyż robota przy niej jest dla chorych na płuca wybitnie niezdrowa.

Praca trwa tu od 2 — 6 godzin dziennie (a leżakowanie odpowiednio od 6—2, tak aby leżako-pracodzień nie przekraczał w sumie ośmiu godzin). Przypomina mi to ciekawe rozwiązanie sowieckie: uposażenie gruźlików pracujących tam zawodowo w niektórych zakładach przemysłowych po 2 — 4 godziny uzupełniane jest przez ubezpieczalnię, która płaci im normalne stawki za wszystkie pozostałe — brakujące do ośmiu) godziny, w których to godzinach chorzy za to obowiązani są leżakować.

Leczenie pracą i rehabilitacja chorych znalazły zastosowanie, rzecz prosta i na Zachodzie. Przede wszystkim w Anglii i dominiach oraz w USA. W samych tylko St. Zjednoczonych akcją rehabilitacyjną (po angielsku nazywa się to „restoration to privilege" — przywróceniem do przywileju) ma być objęte 23 miliony, tyle bowiem w sumie jest tam osób upośledzonych fizycznie lub umysłowo (16,5 mil. dorosłych i 6,5 mil. wśród dzieci).

Dla porównania dodajmy, że w Polsce, zdaniem dr. Babeckiego, coś ok. 4 mln. osób wymagałoby rehabilitacji zawodowej.

Chodzi tu oczywiście nie tylko o gruźlików, którzy w liczbie tej stanowią stosunkowo niewielki odsetek. Ale nimi przede wszystkim zajmiemy się w dalszej części tego artykułu, gdyż fakt szkolenia zawodowego i zatrudniania kalek i ociemniałych nie jest na naszym gruncie bynajmniej nowością — choć jak dotąd było to wszystko robione na niewielką skalę — nie i nie nazywało się tego rehabilitacją.

GRUŹLICY WRACAJĄ DO ŻYCIA

Otóż w krajach brytyjskich gruźlików zatrudnia się dość licznie, ale wyłącznie w specjalnych osadach względnie koloniach wzorowanych na słynnym Papworth — w USA natomiast w tzw. „warsztatach chronionych" przy większych zakładach przemysłowych.

Są to warsztaty zorganizowane w ten sposób, by umożliwić wykonywanie pracy produktywnej i wydatnej, ale odpowiednio dobranej dla osób znajdujących się w stosunkowo określonym stanie zdrowia — więc w tym wypadku wyłącznie dla gruźlików. W Związku Radzieckim wreszcie gruźlicy, pracujący w ściśle dla nich wytypowanych gałęziach przemysłu, na cały czas wolny od zajęć udają się do przyfabrycznych sanatoriów nocnych, przy czym ich dzień pracy jest wybitnie skrócony (nawet do dwóch godzin dziennie) przy zachowaniu normalnych stawek o czym już pisałem.

W naszym wypadku (Jar - Sokołowska) zachodzi właśnie klasyczny przykład rehabilitacji gruźlików. Bowiem zawody wykonywane tu przez chorych (abstrahując psychoterapeutyczne właściwości ich pracy) są dla nich istotną szkołą życia. Przecież ci żydowscy chłopcy, w dzieciństwie wzięci do obozów, nie zdążyli jeszcze opanować jakiegokolwiek zawodu. To już nie jest „hobby" — zajęcie poboczne i ulubione, ale jedyna perspektywa utrzymania się przy życiu.

Jak wyglądać będzie w praktyce proces rehabilitacji chorych (w tej liczbie i gruźlików), poucza nas cie kawy i w znacznym stopniu wyczerpujący zagadnienie artykuł dr. Babeckiego, z którego pozwolę sobie przytoczyć parę zdań:

„Wstępny okres rehabilitacji zaczynać się powinien w szpitalu, w okresie czynnego leczenia (po czym) pacjent powinien być skierowany na oddział ozdrowieńców przy tym samym szpitalu lub do specjalnego domu ozdrowieńców.

...(Tu) po przeprowadzeniu odpowiedniego badania lekarskiego oraz naradzie z wychowawcami i instruktorami obiera (on) sobie nowy rodzaj przyszłej pracy, o ile stan zdrowia nie pozwala mu na powrót do poprzedniego zawodu. Na przeszkolenie zawodowe zostaje skierowany do specjalnego ośrodka rehabilitacyjnego, (który zresztą jest często połączony z domem ozdrowieńców) gdzie się ćwiczy w nowym zawodzie"...

By przestał być ciężarem dla społeczeństwa i siebie samego...

BOHDAN GĘBARSKI

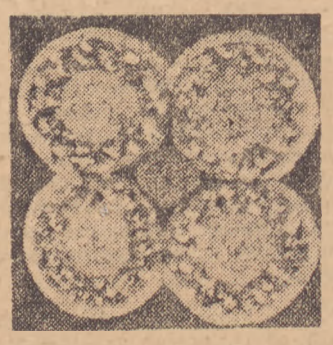

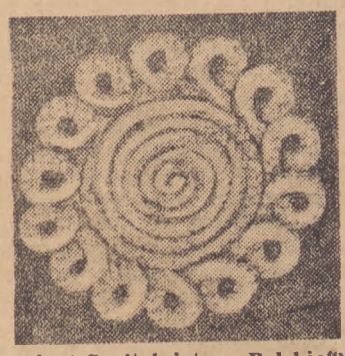

Roboty ręczne wykonane przez chorych („Szpitalnictwo Polskie").

Przybyło 58 zbrodniarzy wojennych

wydanych przez Związek Radziecki

Do Polski sprowadzono 58 zbrodniarzy wojennych wydanych przez Związek Radziecki

Do najgrubszych ryb tego transportu należą **Walter Femer, Franz Reiner, Otto Hübner i Wilhelm Laubner.**

Femer był pułkownikiem Wehrmachtu i od października 1944 r. sprawował funkcję komendanta miasta Oświęcimia, później został również **komendantem obozu w Oświęcimiu.** W tym czasie **stłumił powstanie więźniów w Zakładach I. G. Farbenindustrie,** rozstrzeliwał jeńców wojennych oraz stosował masowe represje wobec ludności cywilnej.

Reiner, jako kapitan żandarmerii, **uczestniczył w akcjach przeciwko partyzantom w Łomżyńskiem,** rozstrzeliwał ludzi i zsyłał do obozów koncentracyjnych oraz **organizował publiczne torturowanie ludności cywilnej.**

Hübner, starszy leutnant policji, był naczelnikiem III oddziału w urzędzie policyjnym dystryktu radomskiego i na jego rozkaz oraz pod jego dowództwem i kontrolą zorganizowano, a później **zlikwidowano ghetta w Radomiu, Częstochowie i Kielcach.** Z terenu podległego Hübnerowi **deportowano na roboty przymusowe około 1 miliona ludzi.**

Laubner był **kierownikiem gestapo w Częstochowie,** gdzie zachowały się liczne dokumenty jego zbrodniczej działalności.

W grupie zbrodniarzy znajduje się pewna ilość policjantów i żandarmów niemieckich, kilku oprawców z Majdanka i Oświęcimia, paru żołnierzy SS — uczestników likwidacji warszawskiego ghetta oraz **kilkunastu członków osławionej brygady przestępców Dirlewangera,** którzy w bestialski sposób zapisali się w pamięci warszawiaków w okresie powstania.

W transporcie żołnierzy jest również **12 Polaków wywiadowców Komendy SS w Oświęcimiu,** którzy zajęci byli tropieniem uciekinierów z obozu, denuncjowaniem czynnych patriotów polskich, wykrywaniem konspiracyjnych mieszkań oraz placówek ruchu oporu w okolicach Oświęcimia.

Aresztowanie sekretarza »Fali«

na torze wyścigowym

Na torze wyścigowym w Służewcu pod Warszawą aresztowano sekretarza tygodnika pornograficznego wydawanego przez Niemców, podczas okupacji Ludwika Ziemkiewicza.

Ziemkiewicz, przed wojną współpracownik dziennika „Kurier Codzienny", był jednym z pierwszych, którzy zgłosili się do pracy w N.K.W.

Po pewnym czasie red. „Fali" Niemiec Becker mianował go sekretarzem. Ziemkiewicz miał obowiązek poprawiać artykuły po uzgodnieniu ich treści z Beckerem.

Wybitnie obciążające zeznanie dla Ziemkiewicza złożyła Wielgomasowa oświadczając, że nie ponosi ona odpowiedzialności za treść nowel, które były poprawiane przez Ziemkiewicza z uwypukleniem pierwiastka erotycznego.

Ziemkiewicz jest dwunastym z kolei aresztowanym współpracownikiem warszawskiej prasy gadzinowej.

Ziemkiewicz w toku początkowego śledztwa zeznał, że do pracy w „Fali" został zmuszony przez Beckera, który groził mu oddaniem w ręce gestapo w razie odmowy.

(cz)

13-letni uczeń

ratuje życie 2 ludzi

W ostatnich dniach sierpnia rb., w Międzyzdrojach 13-letni Antoni Skowroński, uczeń szkoły im. Paderewskiego w Poznaniu, uratował z narażeniem własnego życia kobietę i mężczyznę, tonących w morzu w czasie sztormu.

Kiedy łódź ratunkowa nie mogła dopłynąć na miejsce wypadku z powodu wysokiej i silnej fali, dzielny chłopiec skoczył z mola na ratunek tonącym. Kobiecie podał koło ratunkowe, a z mężczyzną szczęśliwie dopłynął do brzegu.

Ministerstwo Oświaty wystąpiło o odznaczenie dzielnego ucznia „Medalem za ratowanie ginących".

II Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P R

Pisanie recenzji z koncertu symfonicznego w dn. 10 bm. nie jest może rzeczą łatwą, gdyż koncert ten daleki był od przeciętności i znacznie trudniejszy do przyjęcia przez słuchacza, niż poprzedni. Nie mniej jednak pisanie o koncercie tym jest dalszym ciągiem niepowszedniej satysfakcji, jaką koncert ten nam sprawił.

„Uwertura Tragiczna" Andrzeja Panufnika jest utworem zwięzłym, ale stanowi ona muzykę wartościową, szczerą i pełną wyrazu, której słucha się z zainteresowaniem i prawdziwą przyjemnością.

IV Symfonia („Symphonie Concertante") Karola Szymanowskiego cofa nas myślą nieco wstecz, do końcowego okresu twórczości mistrza, okresu pieśni kurpiowskich, „Litanii", mazurków i „Stabat Mater", okresu równoczesnej dążności Szymanowskiego do nacjonalizmu i do klasycyzmu muzycznego. Obie te dążności wyraźnie cechują jego symfonie, dzieło pod każdym względem udane, piękne, a może i natchnione.

Odegrana po Symfonii Szymanowskiego I symfonia C-moll op. 38 zapóźnionego klasyka, Brahmsa, dziwnie kojarzyła się z atmosferą dzieła Szymanowskiego.

Jak się już rzekło, program koncertu był mądry, a poziom jego wysoki i nie dla każdego dostępny. Nic też dziwnego, że sala tym razem nie była zapełniona. Jeśli dodamy, że strona wykonawcza tego rodzaju programu stała na poziomie dawno u nas niespotykanym, będziemy mieli kompletny już obraz tego przeżycia, jakiegośmy doznali.

Partię fortepianową w Symfonii Szymanowskiego wykonał Jan Ekier z niczym niezachwianą pewnością i precyzją oraz umiejętnością wczucia się w subtelność połączonych pojęć „symphonie" i „concertante".

Dyrygował Witold Rowicki. Po raz trzeci już obserwujemy tego młodego kapelmistrza. Od pierwszego jego występu w Warszawie w dniu 9. XI ub. r. oceniliśmy należycie jego talent, sumienność, solidność i wagę jego muzycznych intencji. Podkreślając całą merytoryczność tych zdolności, poddaliśmy natomiast pewnej krytyce stronę formalno - wizualną jego dyrygowania, wychodząc z założenia, że formalne te braki najzupełniej nie potrzebnie obniżają istotną wartość jego talentu. Rowicki należy na szczęście do tych muzyków, którzy życzliwie podane uwagi krytyczne czytają i, co najważniejsze, że nie tylko się za nie nie obrażają, lecz najwidoczniej się do nich stosują. Drugi jego występ w Filharmonii Warszawskiej w dniu 20 lutego br. przedstawił nam tego kapelmistrza w świetle już o wiele korzystniejszym. Obecny zaś jego występ wykazał już zupełne wyzwalanie się oraz coraz większą i śmielszą wymowność lewej ręki, prawie, że całkowitą swobodę całej wyprostowanej postaci i niemal że zupełny zanik sztywnej kanciastości ruchów. Rowicki jest młody. Najwyraźniej kształtuje on formę swej sztuki. Czyni to systematycznie i szybko zarazem. Można o nim powiedzieć: il est dans son chemin, a on sam zda sie nam mówić: maluczko, a ujrzycie mnie... Istotnie, poza tym, co już wiemy, że jest solidnym, uczciwym i pracowitym muzykiem, Rowicki pokazał nam obecnie to, czegośmy dotąd jeszcze nie widzieli i o czym żeśmy nie wiedzieli. Ujmiemy to może zwięźle lecz za to bardzo mocno: pokazał, że jest artystą.

Całość koncertu prowadził Rowicki więcej niż dobrze, ale wobec wykonania Brahmsa stoimy jak przed pewną rewelacją. Brzmienie, tempa, nawet fraza i interpretacja, dyrygowanie bez partytury, zupełne opanowanie dzieła, ekonomia ruchów — wszystko to wprawiło najbardziej wybrednych muzyków, ba, nawet zawodowych kapelmistrzów w prawdziwy podziw! Tak znakomicie wykonanego Brahmsa doprawdy od czasu wojny jeszcze nie słyszeliśmy.

Koncert pozostawił po sobie głębokie wrażenie i coraz bardziej wzrastający szacunek i sympatię dla znakomitej orkiestry PR i jej tak młodego, a tak rzeczywiście utalentowanego założyciela i kapelmistrza.

M. BORZĘCKI

Drugi odcinek pięknej powieści
p.t. „MIESZKAŃCY ZAKLĘTEGO ZAMKU"
w numerze 37-ym „Przyjaciela"
tygodnika dla starszych dzieci i młodzieży. Kr 3350-0

Mimo „amerykańskiej" atmosfery Festivalu Filmowego w Wenecji

polskie filmy odniosły poważny sukces

Na Międzynarodowym Festivalu Filmowym, który odbył się w Wenecji w czasie od 17 sierpnia do 3 września rb., film polskiej produkcji pt. „Ulica Graniczna" otrzymał medal włoskiego Prezydium Rady Ministrów.

O przebiegu festivalu, jego atmosferze i amerykańskich manewrach informowaliśmy naszych Czytelników w specjalnej korespondencji z Wenecji. Naczelny dyrektor Filmu Polskiego na konferencji prasowej potwierdził te informacje, jak również fakt, że pod naciskiem Hollywoodu jury składało się wyłącznie z Włochów.

W Festivalu brało udział 21 państw, prezentujących w sumie 40 filmów długometrażowych, 50 filmów średnio- i krótkometrażowych. Poza konkursem wyświetlono 12 filmów długometrażowych oraz około 80 innych.

Stany Zjednoczone nadesłały 9 filmów długometrażowych, Włochy — 6, W. Brytania — 5, Francja — 4, Niemcy — 3, Polska 1 film — „Ulicę Graniczną". Związek Radziecki nie brał udziału w festivalu.

Na ogół Festival wenecki nie przyniósł rewelacji. Poziom filmów amerykańskich był raczej przeciętny. Tematycznie nie wyróżniały się niczym wśród dotychczas wyprodukowanych filmów. Było kilka filmów cowboyskich, kilka wzorowanych na meksykańskich. Francja przedstawiła blahe komedie filmowe i romanse psychologiczne. Spośród angielskich filmów szczególnym powodzeniem cieszył się „Hamlet". Stosunkowo najlepiej zaprezentowała się produkcja włoska. Film „Ziemia się trzęsie" rozgrywający się w środowisku rybaków sycylijskich sięga do problemów prostego człowieka.

Wyczuwano, jak już pisaliśmy podczas festialu silny nacisk Ameryki i Anglii. Odbywały się wystawne przyjęcia dla jury, konferencje prasowe. W tych warunkach należy uznać za niewątpliwy sukces osiągnięcie poważnej nagrody przez „Ulicę Graniczną", która była zresztą jedynym stającym do konkursu polskim filmem.

Wielką Nagrodę Międzynarodową otrzymał angielski film „Hamlet" reżyserskie dzieło Laurence'a Liver. Nagrodę za najlepszy film włoski przyznano filmowi „Pod słońcem Rzymu". Poza tym przyznano jeszcze trzy nagrody filmom amerykańskim, jedną — włoskiemu, jedną marokańskiemu. Czesi zdobyli nagrodę za film kukiełkowy „Spaliczek". Były też nagrody za reżyserię, za kreację aktorską itd.

Dużo szumu zrobił film austriacki pt. „Proces" wykonany przez reżysera Papsta, autora szeregu filmów hitlerowskich.

Papst uzyskał w Wenecji nagrodę za reżyserię „Procesu", który porusza zagadnienia żydowskie w sposób daleki od założeń myśli postępowej. Nagrodzenie takiego reżysera rzuca dość charakterystyczne światło na nastroje, jakie panowały w jury festivalu.

Udział Polski w festivalu był znacznym sukcesem propagandowym. „Ulica Graniczna" zdobyła oklaski podczas wyświetlania i bardzo korzystną ocenę we włoskiej prasie. Również „Ostatni etap" który był wyświetlany poza konkursem, został przyjęty z entuzjazmem zwłaszcza przez międzynarodowy zespół dziennikarzy filmowych, którzy typowali ten film do swojej nagrody. W jednym z dzienników włoskich ukazał się artykuł typujący: Polonia 8, Italia 8, Francja 4. Niestety brak w tym dziennikarskim zespole reprezentanta prasy polskiej osłabił ogromnie nasze szanse. Zbyt przewlekłe formalności paszportowe uniemożliwiły wyjazd zaproszonemu na festival dziennikarzowi polskiemu. Szkoda, że nie wystąpił jako kandydat na mecz sportowy w Wenecji...

Sukces polskich filmów spowodował szereg korzystnych kontraktów handlowych. „Ostatni etap" został zakupiony do Szwecji, Norwegii, Palestyny, Związku Radzieckiego, Danii, Szwajcarii, Francji i Włoch. Są poważne propozycje ze strony Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Ameryki Południowej, Finlandii. Na temat „Ulicy Granicznej" petraktacje są w toku.

Zaznajomienie się z dzisiejszą polską twórczością filmową zachęciło kilku wybitnych filmowców włoskich do przyjazdu do Polski. Znany teoretyk i reżyser filmowy Barbaro został zaangażowany jako wykładowca. Vergano będzie reżyserował jeden z najbliższych polskich filmów. Desantio, Vizani i Puccini wyrazili również chęć przyjazdu do Polski. Dla wyszkolenia młodych kadr reżyserskich współpraca z takimi reżyserami będzie miała ogromne znaczenie.

(zo)

WYCHOWANIE fizyczne I SPORT

SIATKARZE POLSCY WYGRALI W SOFII

SOFIA, 12.9 (tel. wł.). W przedostatnim dniu turnieju Igrzysk Bałkańskich obie drużyny polskie odniosły zwycięstwa. Kobiety pokonały łatwo drużynę węgierską 2:0 (15:5, 15:5) a siatkarze pokonali Węgrów 3:0 (15:9, 15:12, 16:14). Polacy zagrali dużo lepiej niż w spotkaniu wczorajszym.

Poza tym uzyskano wyniki męskie: Rumunia — Triest 3:0, CSR — Bułgaria 3:0, a kobiece: CSR — Bulgaria 2:0.

Rozgrywki siatkarek zostały już zakończone. Pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja przed Polską. W konkurencji męskiej rozstrzygnięcie nastąpi w niedzielę, który jest ostatnim dniem turnieju. Mistrzostwo ma już zapewnione zespół CSR. Polska może zająć 4 miejsce o ile wygra z Triestem w stosunku 3:0.

SKONECKI I KATONA WALCZĄ W FINALE MISTRZOSTW BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ (tel. wł). Międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Bydgoszczy doprowadzony już został do finałów. Sensacji żadnych ne zanotowano. W finale spotkają się Skonecki i Katona.

Z wyników na uwagę zasługuje dość łatwe zwycięstwo półfinałowe Katony nad Szigettim 6:1, 6:4, które można wytłumaczyć tym, iż Szigetti na chwilę przed meczem otrzymał smutną depeszę z domu, zawiadamiającą go o ciężkiej chorobie żony.

W finale gry pojedyńczej pań spotkają się Jędrzejowska i Węgierka Edoedi, w finale doubla Szigetti — Katona i Skonecki — Bełdowski.

Ciekawe wyniku turnieju: Piątek — Kornelnik 6:1, 6:1, Szigetti — Bełdowski 6:0, 4:6, 6:2, Bratek — Piątek 3:6, 6:2, 7:5. W półfinale Skonecki pokonał Bratka 6:4, 6:0.

CZOŁOWI PIĘŚCIARZE POLSKI WALCZĄ W WARSZAWIE

Zamiast odwołanego meczu Warszawa — Praga, w niedzielę 12 bm. o g. 11-ej na kortach Legii odbędą się zawody bokserskie, w których spotkają się następujące pary (na pierwszym miejscu reprezentanci Polski):

Waga musza: Kargier — Patora; **w. kogucia:** Grzywocz — Sobkowiak; **w. piórkowa:** Kruża — Czortek; **w. lekka:** Rademacher — Komuda; **w. półśrednia:** Chychła — Majewski; **w. średnia:** Cebulak — Zagórski; **w. półciężka:** Szymura — Archadzi, **w. ciężka:** Klimecki — Kotkowski.

W kilku wierszach

Śląsk i Poznań walczą o puchar Kałuży W niedzielnym międzyokręgowym spotkaniu piłkarskim o puchar Kałuży, które rozegrane zostanie w Poznaniu drużyny wystąpią w składach: Poznań — Krystkowiak (Tomiak), Dusik, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Kaźmierczak, Smólski, Wojciechowski II, Czapczyk, Anioła i Polka. **Śląsk** — drużyna zestawiona zostanie bezpośrednio przed meczem z graczy: Janik, Wyrobek, Janduda, Giebur, Suszczyk, Bartyla, Przecherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki, Muskała, Spodzieja, Gajdzik, Wieczorek, Siwy, Kubocz.

SZLACHETNY GEST ZATOPKA

Zatopek, który stał się narodowym bohaterem Czechosłowacji, zwyciężając w rekordowym czasie na 10.000 m na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie, został zaangażowany do filmu, którego treścią będzie jego życie. Zatopek całe swoje honorarium z tego filmu przeznaczył na finansowanie obozów lekkoatletycznych dla młodzieży czechosłowackiej.

TERMINY MECZÓW MIĘDZYPAŃSTWOWYCH W BOKSIE

Ustalono nast. terminy i miejsca międzypaństwowych spotkań bokserskich Polski: w listopadzie w Poznaniu Polska — Czechosłowacja, 6 grudnia w Warszawie (w Ujeździalni) Polska — Austria. Dania nie dysponuje wolnymi terminami, wobec czego projektowany na kwiecień mecz Polska — Dania nie odbędzie się. Duńczycy natomiast wyrazili chęć rozegrania kilku spotkań międzymiastowych z drużynami polskimi.

Wyścigi konne

7-my dzień gonitw jesiennych

Niedzielne gonitwy ze względu na urozmaicony program zapowiadają się b. interesująco.

Trzykrotny start dwulatków (występują nowi debiutanci) oraz wyścig największych sław. Służewca z niepokonanym dotychczas TURYSTĄ na czele o nagrodę Bałtyku zapowiadają dużo emocji i liczne niespodzianki. W tej gonitwie na długim dystansie 2800 m TURYSTA zmierzy się ze ŚMIAŁYM, który już niejednokrotnie wprawił w podziw publiczność, wybróbowanym IZANEM, dobrym ONYXM i GUANACO. Pomimo nadwagi (63 kg) nie należy wątpić, że TURYSTA, jak zwykle, upora się z przeciwnikami i pierwszy minie celownik. Trudność sprawia wytypowanie kandydata na drugie miejsce. Może je uzyskać ze względu na ulgę wagi (56 kg) GUANACO, szanse jednak do tego miejsca ma każdy z pozostałych koni, występujących w gonitwie.

Z czwórki startujących w pierwszej gonitwie trzylatków arabskich najlepszy, sądząc z dotychczasowych wyścigów, jest ARIAN. Nieźle debiutowała DAMA.

Do gonitwy trzeciej zapisano 4 dwulatki, z których każdy może być faworytem. Każdy bowiem z nich debiutując zdobywał pierwsze miejsce. W gonitwie tej okaże się czy HOMEL, uchodzący za najlepszego dwulatka, zasługuje na tę opinię. Typujemy HOMEL, KUTNO.

W następnej stawce dwulatków (gonitwa 6) wystąpią m. in. dobrze galopujący KARCIARZ i dobrze zapowiadający się STRUMIEŃ. W dobrej kondycji jest IRAN.

W stawce dwuletnich klaczy, startujących w gon. 7-ej poza AZALIĄ i GARDĄ występują debiutantki. Dobrze galopują HAJNÓWKA i BOCHNIA. Obiecujący wyścig miał GARDA.

Ostatnie dwie gonitwy dla 4-latków i starszych koni. W gonitwie ósmej startuje niezły, choć pechowo występujący ostatnio LIWIEC. Dobrze finiszuje TARNINA. Nie należy lekceważyć przy wyborze typów CEZARA i PAMPASA. Niespodziankę może zrobić STORCZYK.

Z koni, zapisanych do ostatniej gonitwy, BEL CANTO miał ostatnio niezłe wyścigi. Nie bez szans występuje GRYKA. Może zrehabilituje się SYN PUSZCZY.

TYPUJEMY:
1) ARIAN, DAMA
2) WIDETA, LABOR
3) HOMEL, KUTNO
4) GANEY, SANTA-CRUZ
5) TURYSTA, IZAN, ONYX
6) STRUMIEŃ, BYTOM
7) GARDA, AZALIA
8) LIWIEC, CAESAR, TARNINA
9) BEL CANTO, GRYKA, SYN PUSZCZY

CENTRALNY ZARZĄD ENERGETYKI

POSZUKUJE:

1) **INŻYNIERÓW – ELEKTRYKÓW i MECHANIKÓW**
2) **KSIĘGOWYCH** ze znajomością analizy bilansów, jednolitego planu kont
3) **INSPEKTORÓW Kontroli Finansowej** ze znajomością księgowości przemysłowej
4) **PRACOWNIKÓW** ze znajomością statystyki
5) **TECHNIKA budowlanego**
6) **RUTYNOWANYCH MASZYNISTEK**
7) **KREŚLARZY**

Zgłoszenia: Centralny Zarząd Energetyki Dział Kadr, Al. Niepodległości Nr. 188 Kr 3366-0

Poszukujemy:

2-ch **INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW**, silnoprądowców z kilkuletnią praktyką
2-ch **EKONOMISTÓW** z wyższym wykształceniem handlowym,
JEDNEGO INSTRUKTORA — księgowego z praktyką
JEDNĄ BIEGŁĄ STENOTYPISTKĘ.

Zgłoszenia: Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazowieckiego „Z. E. O. M." Płock, ul. J. Wieczorka Nr. 27 — Wydział Personalny. Kr. 3304-0

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO
Okręgu Gdańskiego z siedzibą w Malborku przy ul. 17 Marca

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie rozbudowy bocznicy normalnotorowej w cukrowni Kluczew, pow. Pyrzyce, woj. Szczecińskie.

Podkładki kosztorysowe można otrzymać w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego Wydział Techniczny w Malborku za opłatą zł. 300.— (złotych trzysta).

Przetarg odbędzie się w dniu 22 września 1948 o godz. 11-ej w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego w Malborku.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez stempla firmy, z napisem: „Oferta na wykonanie rozbudowy bocznicy normalnotorowej w cukrowni Kluczew" należy składać w Wydziale Technicznym Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego w Malborku do godz. 11-ej.

Termin wykonania robót 1-go grudnia 1948 r.

Do oferty winny być załączone: uwierzytelniony wyciąg z rejestru handlowego oraz kwit na złożone wadium na conto separato w Narodowym Banku Polskim w Tczewie w wysokości 2% (dwa proc.) oferowanej sumy.

Wadia nieprzyjętych ofert będą zwrócone w przeciągu 14-tu dni po przetargu.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo ewent. zmniejszenia dostaw materiałów, robocizny, orzeczenia że przetarg nie dał wyniku dodatniego, wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia konsekwencji. Kr 3371-1

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
DYREKCJA PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO
w Łodzi, Al. Kościuszki 22

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę i uruchomienie:
1) centrali telefonicznej
2) aparatów telefonicznych
3) zegarów elektrycznych prądu stałego
4) sygnalizacji dzwonkowej

Informacji udziela Wydział Inwestycji i Odbudowy Dyrekcji. Oferty należy składać w kopertach zalakowanych do dn. 22.IX. br. w Wydz. Inwestycji i Odbudowy Dyrekcji do godz. 9-tej, gdzie również dnia 22.IX. br. o godzinie 10-tej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone do N. B. P. konto 968 wadium w wysokości 2% od sumy ofertowej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału dostawy lub unieważnienia przetargu bez podania powodów. Kr 3369-1

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, BUDOWNICZYCH, ELEKTRYKÓW, MECHANIKÓW, INSTALATORÓW, KREŚLARZY, KOSZTORYSISTÓW i MASZYNISTKI

zaangażujemy

na dobrych warunkach

Zgłoszenia osobiste do Biura Projektowania Przemysłu Włókienniczego, Łódź, Sienkiewicza 47. Warunki do omówienia. Kr 3362-0

Przetarg nieograniczony

Państwowe Zakłady Olejarsko-Tłuszczowe dawn. „Woyton" w Warszawie ul. Radzymińska 122 ogłaszają przetarg nieograniczony na budowę magazynu oleju surowego na terenie Zakładów w Warszawie przy ul. Radzymińskiej 122.

Informacje oraz podkładki ofertowe można otrzymać w biurze przy ul. Radzymińskiej 122 codziennie od godz. 8 — 15-tej. Do oferty należy załączyć kwit na wpłacone do kasy P.Z.O.T. dawn. „Woyton" wadium w wysokości 2% oferowanej sumy. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę magazynu na olej surowy" należy składać do skrzynki ofertowej w biurze P. Z. O. T. dawn. „Woyton" do godz. 12.00 dnia 23 września 1948 r.

P. Z. O. T. dawn. „Woyton" zastrzegają sobie: prawo swobodnego wyboru oferenta niezależnie od wysokości zaoferowanej sumy, a także prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu. Kr 3362/1

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Obrabiarki, Narzędzia, Silniki elektryczne, Przyrządy pomiarowe w dużych ilościach poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo" Warszawa, Marszałkowska 17, Wrocław, Stalina 10. Kr. 2871-0

Łóżka metalowe szpitalne 190x90 cm i typ „pokojowe" biało lakierowane tylko hurt dostarcza Biuro Techn. - Handlowe Karol Głowacki, Poznań, Zygmunta Augusta 10a —7. Kr. 3370-0

PRACA ZAOPATRZONA

CIECH
Import. - Eksport. Centrala Chem. i Apar. Chem. Przyjmie natychmiast: Farmaceutów, Chemików, Księgowych, Maszynistki ze znajomością języków angielskiego i francuskiego. Oferty z życiorysami należy składać w Wydz. Personalnym, ul. Jasna 10. Kr. 3365-0

LOKALE

Poważne Przedsiębiorstwo Przemysłowo - Handlowe poszukuje lokalu dla celów przetwórczych o powierzchni 250 — 500 m. kw. Pożądany lokal z parą, siłą i wodą. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować „Impet" Al. Sikorskiego 42 pod „Produkcja". Kr. 3366-1

RÓŻNE

Rewelacja. Buna, kauczuk nie są potrzebne. Za 6 proc. od obrotu oddam prawo wyłącznej produkcji na Polskę poważnej firmie prywatnej lub państwowej, rewelacyjnego patentowanego podtrzymywacza do pończoch. Jest tani w wykonaniu, wygodny, higieniczny, trwały w użyciu. Oferty „6 proc. od obrotu". Biuro Ogłoszeń, Daszyńskiego 16. Kr. 3357-0

Sp. Wyd. „Czytelnik", Druk. Nr. 2. B-59707

NA MIEŚCIE mówią...

ŻE ZEGARY ULICZNE, mimo licznych utyskiwań warszawiaków, z uporem godnym lepszej sprawy nie chcą służyć przechodniom pokazywaniem dokładnego czasu. „Godzinowa rozbieżność" poszczególnych zegarów sięga z zasady 10 minut. Bywa i jeszcze gorzej. Np. na Pl. Wilsona o godz. 22-ej min. 15 zegar uliczny wskazuje godz. 21 min. 15. Poza tym zegary są oświetlone zawsze, bez względu na to czy są czynne, czy chwilowo unieruchomione. To również bywa powodem bolesnych omyłek. Zapytujemy więc kogo trzeba: w jakim celu zainstalowano uliczne zegary?

ŻE PRZED SKLEPAMI tworzą się „kolejki" już nie tylko po słoninę i mięso, ale nawet po cukier. Warszawiacy naprawdę potracili głowy, a sklepy spółdzielcze sprzedające cukier nie były przygotowane na tak masowy wykup. Nic dziwnego, że wczoraj w paru spółdzielniach zabrakło cukru. Ale nie martwmy się i nie róbmy paniki. Cukru jest pod dostatkiem. I jutro i pojutrze i za tydzień, zawsze go nabędziemy a na stanie w ogonkach doprawdy szkoda czasu. Więcej spokoju, obywatele i obywatelki!

Warszawa potrzebuje nowych szkół

W 80 proc. zaspakajamy potrzeby szkolnictwa

Warunki, w jakich dziś pracuje szkolnictwo stołeczne, mimo bardzo poważnej poprawy, dalekie są jeszcze od zaspokojenia minimum potrzeb wielkiego miasta. Świadczy o tym stan obecny budynków szkolnych, świadczą o tym cyfry. Oto gdy w roku 1938 przy zaludnieniu ok. 1.300 tys. Warszawa posiadała 298 szkół powszechnych, ilość dzieci przypadających na szkołę wynosiła 430. Obecnie ilość taka wynosi 555. Aby dorównać stanowi przedwojennemu w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, Warszawa potrzebuje 136 szkół. Posiada ich tylko 106.

Jeszcze gorzej wygląda sprawa budynków szkolnych. **Ze 106 szkół powszechnych własne gmachy szkolne posiada zaledwie 29 szkół.** Pozostałe albo korzystają z lokalów słabo przystosowanych do celów nauk, albo też korzystają w godzinach wieczornych z lokalów innych szkół. Wreszcie 8 tymczasowych baraków drewnianych służy również za budynki szkolne.

Ilość klas w lokalach zajmowanych przez szkoły wynosi 1.446. **Ciasnota pomieszczeń zmusza do prowadzenia lekcji na dwie, a nawet na trzy zmiany.** W ciągu ostatnich dwu lat poważna ilość dzieci z powodu braku miejsca w ogóle była pozbawiona możności nauki. W roku szkolnym 1946/47 dzieci takich było w Warszawie ok. 14 tys., w roku 1947/48 — około 7 tys. Poprawę sytuacji w 1947 r. zawdzięczamy odbudowie szeregu budynków szkolnych W 1947 r. rozpoczęto budowę 693 izb a zakończono — 316 izb. **Z końcem roku bież. kubatura szkół powszechnych winna osiągnąć około 630 tys. metrów sześc., co, przy normie 25 mtr. sześciennych na dziecko, potrzeby szkolnictwa powszechnego zaspokoi w 80 proc.** Stanie się to tylko wówczas, gdy nauka prowadzona będzie we wszystkich szkołach na dwie zmiany. Jak z powyższego wynika, w dziedzinie odbudowy szkolnictwa i w dążeniu do unormowania jego pracy pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia. O tym pamiętać trzeba w trwającym obecnie „miesiącu odbudowy".

Nie lepiej przedstawia się sprawa szkół średnich w stolicy. Na 100 gimnazjów w okresie przedwojennym czynnych jest dziś 35. Nastąpiło oczywiście przesunięcie liczby szkół w kierunku powiększenia liczby szkół państwowych. Z 20 średnich szkół państwowych 13 posiada własne gmachy, 7 mieści się w budynkach w całości lub częściowo wynajętych. Gimnazja miejskie posiadają 5 własnych budynków szkolnych, gimnazja prywatne — również pięć. Ilość uczniów przypadająca na jedną szkołę jest wyższa, niż przed wojną. W roku szkolnym 1947/38 wynosiła ok. 296, obecnie 322. W związku z prowadzoną odbudową gmachów potrzeby szkolnictwa średniego z końcem bież. roku winny być zaspokojone w 70 proc. A więc stan szkolnictwa średniego nie przedstawia się lepiej od stanu szkół powszechnych.

Poza dwoma powyższymi działami szkolnictwa istnieją specjalne szkoły dla dorosłych w liczbie 11. Poza tym w b.r. powstają dwie nowe szkoły pracy społecznej. Szkoły te mają za zadanie przygotowanie dorosłych do pracy w administracji publicznej i w spółdzielniach. Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego duży nacisk kładzie na kształcenie kadr nauczycielskich. Obecnie na terenie Warszawy i woj. warszawskiego istnieją 23 zakłady kształcenia nauczycieli (w tej liczbie 12 państwowych liceów pedagogicznych) oraz jeden wyższy kurs nauczycielski.

Zagadnienie powszechności nauki na terenie stolicy w bież. roku szkolnym zostało rozwiązane. 6 tys. dzieci pozostających dotąd poza przymusem nauczania zapisanych zostało do szkół powszechnych. Obecnie dążyć należy, aby z początkiem przyszłego roku szkolnego zlikwidowana została ciasnota w lokalach szkolnych, aby same warunki nauczania uległy poprawie.

(W)

Mieszkania dla przodowników pracy

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 11 bm. uchwaliło otoczyć troskliwą opieką przodowników pracy, którym m. in. przyznano pierwszeństwo i wszelkie ułatwienia w otrzymywaniu mieszkań. W związku z tym Prezydium SRN zwraca się do wszystkich Dzielnicowych Rad Narodowych i Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego z zaleceniem, aby wszystkie sprawy przodowników pracy, zwłaszcza na odcinku mieszkaniowym, były przychylnie i bez zwłoki załatwiane.

W 4-tą rocznicę wyzwolenia Pragi

Uroczysta akademia

W sobotę dnia 11 bm. w sali Wedla na Pradze odbyła się staraniem Wojewódzkiego Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza uroczysta akademia w związku z przypadającą w dniu 14 września czwartą rocznicą wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy przez Armię Radziecką i I Armię Wojska Polskiego.

Na akademię przybyli przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych i społeczeństwa praskiego oraz przedstawiciele szczególnie zasłużonej w bojach o wyzwolenie Warszawy I Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Po zagajeniu akademii przez przewodniczącego Wojewódzkiego Okręgu T.P.Ż. ob. Babskiego, zebrani powstaniem i chwilą ciszy uczcili pamięć żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy.

W imieniu społeczeństwa praskiego przemawiali: przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Północ ob. Gawęda, następnie starosta dzielnicy Praga — Północ ob. Wojnarowski, oraz przedstawiciel I Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki kpt. Raube, którego przemówienie wywołało owacje na cześć Wojska Polskiego i polsko - radzieckiego braterstwa broni.

W części artystycznej wystąpił 100-osobowy zespół artystyczny I Warszawskiej Dywizji Piechoty.

Pomarańczarnia i Natolin

będą tak piękne jak dawniej

Warszawska Dyrekcja Odbudowy zajmuje się m. in. odbudową stołecznych zabytków. Tu przeprowadza się nie tylko remonty zniszczonych budowli, ale również trzeba uzupełniać i odtwarzać na podstawie rysunków zniszczone fragmenty architektoniczne. Praca jest żmudna i odpowiedzialna, a przede wszystkim drobiazgowa — z fotograficzną dokładnością trzeba przenieść rysunki budowli na samą budowę.

Przykładem takiej pracy jest m. inn. Pomarańczarnia w Łazienkach Obecnie kończy się remont elewacji tego budynku oraz przebudowę jednego skrzydła, które przeznaczone zostanie na mieszkania dla przybywających do stolicy gości Rządu. Środkowa cześć budynku pozostanie właściwą Pomarańczarnią (a więc oszkloną halą cieplarnianą dla roślin i kwiatów), a skrzydło drugie — to zabytkowa sala teatralna z epoki stanisławowskiej.

Ten teatr w Pomarańczarni jest stosunkowo mało zniszczony i zachowało się w nim pięknie malowane wnętrze. Sala teatru pomieścić może 200 osób. Obecnie kończy się roboty ziemne przy budowie podjazdu do Pomarańczarni.

Drugim przykładem odtwarzania z ruin starych zabytków stołecznych i podstołecznych jest Natolin pod Warszawą. Tam WDO stawiała zabudowania gospodarcze tuż obok wyremontowanego zabytkowego zameczku. Zabudowania musiały być tak zaprojektowane ,aby pasowały do całości architektonicznej tego zabytkowego obiektu. Przedsięwzięcie udało się znakomicie. Dziś tylko fachowiec — architekt odróżni wiek nowej i starej budowy.

Przykładem dokomponowywania części nowych gmachów jest wykończenie tyłów warszawskiego Teatru Polskiego. I tu WDO od ul. Sewerynowa dobudowała magazyn dekoracji teatralnych utrzymany dokładnie w stylu całego gmachu teatralnego i stanowiący architektoniczne dopełnienie starego budynku.

(M. W.)

Przodownicy pracy w odbudowie Politechniki

otrzymają tablicę pamiątkową

Grupa Janika pobiła rekord

Ruch współzawodnictwa pracy na terenie Warszawy zatacza coraz szersze kręgi. Nie dalej, jak przed trzema dniami pisaliśmy o uroczystości rozdania nagród cieślom, zatrudnionym na terenie budowy Sejmu, a już mamy do zanotowania drugi wypadek wysokich wyników wyścigu pracy. W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość rozdania nagród murarzom, zatrudnionym przy odbudowie Politechniki Warszawskiej.

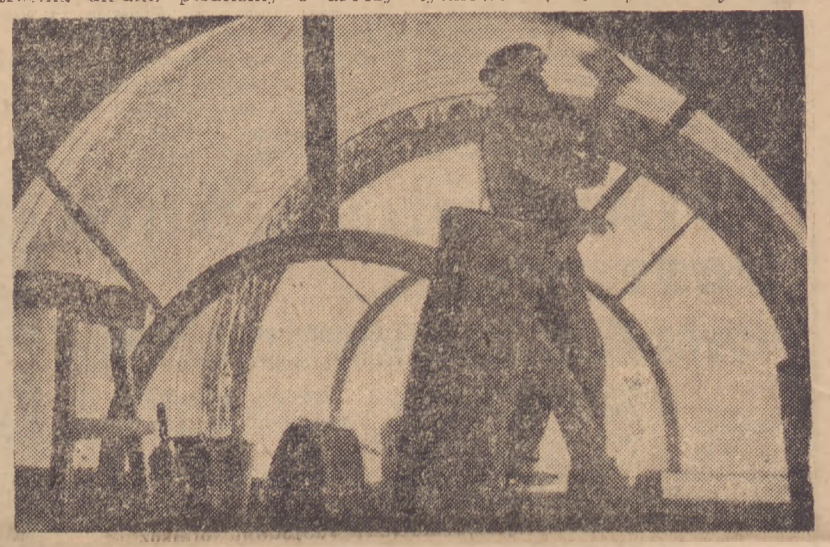

Wczoraj zostało ukończone tynkowanie zbudowanych już pawilonów Politechniki. Tak wygląda ostatnie „pociągnięcie" kielnią.

W związku z nadchodzącym nowym rokiem akademickim trzeba było przyśpieszyć tempo prac, by na czas oddać na potrzeby uczelni odbudowane w stanie surowym sale wykładowe. Ściśle — należało pokryć tynkiem 32 tys. m. kw. murów. By to uczynić w normalnych warunkach, trzeba by było zatrudnić 40 murarzy na przeciąg 90 dni. Do tynkowania przystąpiono w dniu 1 sierpnia, a więc gdzieś około grudnia mogłoby nastąpić zakończenie podjętych prac. Wczoraj, t. zn. w 41 dni po przystąpieniu do tynkowania, roboty zostały całkowicie ukończone. Dało się to osiągnąć dzięki przystąpieniu do współzawodnictwa 5 grup murarzy. Druga piątka stanęła do współzawodnictwa poza konkursem.

Rekordowym wynikiem popisała się grupa Marcina Janika, złożona z 4 murarzy i 2 pomocników, osiągając 267 proc. normy. Na drugim miejscu uplasowała się grupa Edwarda Rosińskiego z wynikiem 205 proc. normy, Tuż za nią znalazła się grupa Jana Sobczaka (201 proc.) i dalej Edwarda Paducha z wynikiem 172 proc. Średnia wydajność konkurujących ze sobą grup wyniosła 200 procent, dzięki czemu całe zadanie wykonano w połowie przewidzianego terminu. Bezpośrednio przyczynili się do tego wszyscy robotnicy, gdyż należało na czas przygotować rusztowania, odpowiednie ilości materiałów murarskich i doprowadzić do należytego funkcjonowania betoniarki oraz windy wyciągowe.

Na uroczystość wręczenia nagród przodownikom pracy przybył wice minister Pietrusiewicz, dyrektor Centralnego Zarządu PPB — Ungier, przedstawiciele Zjednoczenia partij politycznych i zw. zawodowych.

Minister Pietrusiewicz złożył podziękowanie robotnikom za wysiłek włożony w odbudowie Politechniki, a zwracając się do rektora uczelni, prof. Warchałowskiego, zaproponował, aby po odbudowaniu gmachu uczelni wmurowana została tablica pamiątkowa, na której obok nazwisk poległych w obronie ojczyzny profesorów i b. wychowanków Politechniki umieszczono nazwiska przodowników pracy, którzy przyczynili się do odbudowania tej uczelni. Rektor Warchałowski oświadczył w odpowiedzi, że „Polacy umieją umierać za swą Ojczyznę, ale dopiero teraz zaczynają uczyć się pracy dla Polski. Zatem nazwiska tych, którzy teraz zdają egzamin z takiej pracy, zostaną wyryte na specjalnej tablicy pamiątkowej".

Nagrody w postaci talonów na podjęcie towarów z PDT ogólnej wartości 80 tys. zł. otrzymało 17 robotników murarskich. Robotnikom czwartej i piątej grupy, którzy brali udział w akcji współzawodnictwa, złożył specjalne podziękowanie dyrektor Warszawskiego Zjednoczenia PPB inż. Tomaszewski.

KeR

Zakończenie sezonu na plaży miejskiej

Dziś na plaży miejskiej odbędzie się zakończenie sezonu letniego. W programie przewidywane są imprezy sportowe, rozgrywki siatkówki i koszykówki, zawody pływackie i kajakowe.

Początek zawodów o godz. 11-ej. Rozdanie nagród o godz. 14-ej. Od godz. 15-ej do godz. 19-ej odbędzie się zabawa taneczna.

Odzież dla biednych dzieci od Wydziału Opieki Społecznej

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego przydziela odzież dzieciom warszawskim znajdującym się w pozawarszawskich szkołach zawodowych i Szkołach Przysposobienia Przemysłowego. Każde dziecko podopieczne Wydziału Opieki Społecznej ma prawo zwracać się do Wydziału o pomoc odzieżową której nigdy się nie odmawia.

Wydział posiada jeszcze pewne zapasy odzieży z UNRRA.

W czerwcu przydzielono 57 dzieciom 462 sztuki odzieży w lipcu rb. — 71 dzieciom — 437 sztuk, a w sierpniu rb. — 55 dzieciom — 636 sztuk. Łącznie w ciągu ostatnich trzech miesięcy 183 dzieci otrzymało 1.535 sztuk odzieży z Wydziału Opieki Społecznej.

Dziś w stolicy

Koncerty

O godz. 17 w sali widowiskowej Polskiej YMCA „Podwieczorek Muzyczny". Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę stolicy.

O godz. 14 w „Romie" koncert orkiestr wojskowych. W programie utwory klasyczne, uwertury z oper narodowych, marsze komponowane dla wojska.

Koncerty popularne w parkach:

O godz. 15 w parku Paderewskiego — orkiestra Wodociągów i Kanal.

O godz. 17.30 w parku Sowińskiego — orkiestra Gazowni Miejskiej.

O godz. 17.30 w parku Dreszera — orkiestra Wodociągów i Kanal.

O godz. 15 — Grochów, ogr. działkowe „Bateryjka" — zabawa ludowa Orkiestra Gazowni Miejskiej.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej Wystawa Młodzieży Pracującej Fotoreportaż. „Warszawa".

Klub Młodych Artystów i Naukowców (ul. Królewska 13): Wystawa scenografii Zenobiusza Strzeleckiego, oraz wystawa reprodukcji Henri Matisse'a. Wstęp wolny.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Cyd".

PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 „Krwawe Gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Powrót".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Candida" Shawa.

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz 15 i 19 „Porwanie Sabinek".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 15.30 i 19 „Seans" N. Cowarda.

COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR LETNI (ul. Polna 25): o godz. 19.15 „Nitouche".

WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8). Wesoła Rewia „Na trasie W — Z" pocz. 17,30 19.30.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Melodia serc", godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Aleksander Matrosow", pocz. 13, 15, 19 i Zw. Zaw. 17

POLONIA (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni" pocz: 13, 15, 19, 21.30 Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Bolero", pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw 19.

AKTUALNOŚCI NR 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 43, pocz. seansu o godz. 11.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): Bitwa o szyny" pocz. 15, 17, 21,15 Zw. Zaw. 19

TĘCZA (Suzina 4): „Rodzina Artamonowych" pocz. 15, 17, 21,30 Zw. Zaw. 19.

Dziś — bezpłatny koncert w Romie

Dziś o godz. 19.15 wielka orkiestra Polskiego Radia, urządza w sali „Roma" bezpłatny koncert symfoniczny dla świata pracy.

W pierwszej części koncertu, którą dyryguje Witold Rowicki odegrana będzie Symfonia D-dur Haydna i Tarantella Szymanowskiego w instrumentacji Grzegorza Fitelberga.

Na program drugiej części koncertu, którą dyryguje Grzegorz Fitelberg, złożą się Odwieczne pieśni (cz. I i II) Karłowicza, Tańce Polowieckie Borodina i Mazur z opery „Halka" Moniuszki.

Młodzież w akcji wrześniowej

Podczas miesiąca odbudowy Warszawy ZMP-owcy pracować będą przy budowie swego domu w każdą niedzielę w godzinach przedpołudniowych. W pierwszych dniach września pracowało przy odgruzowaniu 1000 młodzieży zrzeszonej w ZMP.

Związek Młodzieży Polskiej mobilizuje obecnie młodzież warszawską do prac przy odgruzowaniu terenów między ul. Koszykową, Al. Wyzwolenia i Placem Zbawiciela, gdzie w niedługim czasie rozpocznie się budowa Centralnego Domu Młodzieży.

2 miliardy 200 milionów zebraliśmy na SFOS

Do dnia 10 września 1948 r. na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy zebrano od początku trwania zbiórki — 2.202.664.618 zł.

Ofiary złożone w b.r. osiągnęły sumę 790.352.559 zł.